

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
za prowincję . . . 5.60
za granicą . . . 8.—

25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 30 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpl. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamieszczone o 25% drożej.

Piekarnia Mechaniczna „ZIARNO”

po zmianie dotychczasowego kierownictwa wznowia wypiek pieczywa — bułek, chleba RÓŻNEGO GATUNKU, o czym zawiadamia swoich Szan. P. T. Odbiorców.

Fala redukcji pracowników już się rozpoczęła

WARSZAWA, 27 czerwca. (Tel. wł.). W Państwowym Urzędzie Pożyczek wy-

powiedziano wczoraj pracę 80 pracowników. Dziś spodziewane są liczne redukcje

w ministerstwach: skarbu, pracy i opieki społ., spraw wewnętrznych, spraw woj-

skowych, oraz w Banku Gospodarstwa Krajowego, w Banku Rolnym i P. K. O.

„Radykalizm” oszczędnościowy.

Po błogim okresie „radosnej twórczości” i błogiego, pełnego zadowolenia, beztroskiego unoszenia się na falach dobrej konjunktury, pozwalającej zbierać niezasłużone plony w postaci wzmoczonych wpływów do kas skarbowych, niespodziewanie obudzono się w świetle ponurej rzeczywistości. Okres dobrobytu konjunkturalnego (dobrobiejstwo strajku węglowego w Anglii) przypisywali znawcy sanacyjni systemowi pomajowemu i jego dobroczynnym następstwom. Mając pełne kasy, rządzone też szeroką ręką. Tworzone nowe urzędy (powołano do życia min. poczt), wzrosła liczba podsekretarzy stanu i różnych dygnitarstw, mnożyło się gwałtownie zapotrzebowanie na fundusze dyspozycyjne i reprezentacyjne, na wystawne przyjęcia, uroczystości, zjazdy i manifestacje...

Przy systemie pomajowym okazało się wkrótce, że odwieczne przekonanie, że nie jest wielką sztuką rządzić przy dobrobycie, nie zawsze jest prawdziwe. Okazało się bowiem, że i szczęśliwą konjunkturę można tak zmarnować, że z niej kamień na kamieniu nie zostanie.

Owczesne rządy z lat 1927—28 uważały za najlepsze wydać pospiesznie nadwyżki budżetowe tak, że na lata chude nie pozostało. Przypominamy, że z powodu wydatkowania tych sum, idące w grube setki milionów, bez zgody Sejmu, przyszło do pamiętnego procesu przed Trybunałem Stanu.

Przypomnieć warto, że w tym samym okresie ogromne nadwyżki budżetowe wykazywała też Francja. Gdy francuska Izba deputowanych nalegała, aby wobec takich nadmiernych dochodów obniżyć podatki, ówczesny minister skarbu bronił dochodów państwowych, wskazując na potrzebę gromadzenia rezerw dla utrzymania zdej konjunktury, gdyż po wojnie życie gospodarcze nie jest uregulowane. Tak ostrożną była bogata Francja.

Obecnie każdy dzień przynosi obywatelom Polski zapowiedź oszczędności, które swą masowością wywołują coraz większe przerażenie. Ma się wrażenie, że wpadamy znów w drugą ostateczność bez należytego zastanowienia.

W tym krytycznym momencie społeczeństwo jest odepchnięte od wszelkiego wpływu na swoje i państwa losy, nie zwołuje się nawet lojalnego Sejmu... Cała Polska jest w roli widzów na meczu piłki nożnej, która przez nieudolnych graczy jest przetrzucana z pod jednej bramki pod drugą.

Niedawno naczytaliśmy się w prasie sanacyjnej o dobrobiejstwach funduszu

Dalsza akcja oszczędnościowa rządu.

WARSZAWA, 27 czerwca. (Tel. wł.). Wczoraj późnym wieczorem rozeszła się pogłoska, iż w związku z usiłowanem zachowaniem równowagi budżetowej będą

konieczne dalsze jeszcze oszczędności, których liczba wyrazić się ma w sumie 260 milionów zł. W sprawie tej ukazać się ma oficjalna enuncjacja ministra skarbu.

Redukcja płac w Banku Gosp. Kraj.

WARSZAWA, 27. 6. (PAT). W związku z okólnikiem premiera Prystora o redukcji uposażeń urzędników państwowych Rada Naczelna Banku Gosp. Kraj. uchwaliła wypowiedzieć z dniem 1 lipca zarówno członkom dyrekcji, jak i wszystkim pra-

cownikom Banku pobierane przez nich dotychczas dodatki lokalne celem przeprowadzenia dalszej redukcji uposażeń w Banku Gosp. Kraj. Kwoty uzyskane z tego tytułu przeznaczone będą na popieranie eksportu.

2 i pół miljarde na fortyfikacje granic francuskich

PARYŻ, 27. 6. (PAT). W czasie toczącej się w Izbie Deputowanych dyskusji nad uruchomieniem specjalnego funduszu dla organizacji obrony granic, odrzucono 420 głosami przeciwko 170 propozycję wysuniętą przez socjalistów, domagającą się odroczenia dyskusji. Sprawozdawca stwierdził, że skarb państwa wyda na te

cele 2.400 milionów fr., na ogólną sumę 3.825 milj. fr., której zażądał rząd. Maginot podkreślił konieczność prowadzenia w dalszym ciągu rozpoczętych już robót. W rezultacie projekt rządowy został przyjęty przez Izbę 430 głosami przeciwko 155.

Plan usprawnienia gospodarki europejskiej.

GENEWA, 27. 6. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu ekspertów gospodarczych przedstawiony został plan między-

rodowego Banku przez belgijskiego delegata Francuina. Zdaniem projektodawcy najbardziej właściwym sposobem usprawnienia gospodarki europejskiej byłoby:

1) zdyscyplinowanie produkcji i zorganizowanie przemysłu wedle planu międzynarodowych zasad porozumień i układów. 2) przywrócenie wolności rynek przez obniżenie taryf celnych, oraz 3) wspólne poszukiwanie sposobów dla wzmocnienia kredytów na krótsze względnie dłuższe terminy, aby w ten sposób przywrócić siłę konsumcyjną tych państw.

Nowo otwarty ZAKŁAD art. FOTOGRAFICZNY „LOTOS” Lwów

Akademicka 6. I. p.
nad firmą Teliczek, wejście od ulicy
Chorążczyzny 5 471
poleca się Szan. P. T. Publiczności

drogowego i jako cała niemal zagranica dobiega się o budowanie dróg w Polsce. Dziś dowiadujemy się, że budowa dróg zostaje zupełnie wstrzymana... To balansowanie między jedną ostatecznością a drugą, między optymizmem a najskrajniejszym pesymizmem nosi cechy przerażającego dyktantyzmu.

Apeluje się do ofiarności ludzi pracy, ale nikt nie jest pewny, czy jest ona naprawdę potrzebna, czy prowadzi do celu i czy będzie dobrze zużytkowana?

1 lipca strajk właścicieli taksówek.

WARSZAWA, 27 czerwca. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie nowego zarządu Związku właścicieli taksówek.

Na zebraniu postanowiono ostatecznie strajk z dniem 1 lipca. Zaprzestanie kursować w całej Polsce 8.000 taksówek. — 16.000 ludzi zwolnionych będzie z pracy.

P. Matuszewski prezesem Banku Gospod. Kraj.

WARSZAWA, 27 czerwca. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym spodziewana jest nominacja b. ministra skarbu p. Matuszewskiego na prezesa Banku Gosp. Kraj. w miejsce gen. Góreckiego, który wczoraj podał się do dymisji.

370 KLM. NA PŁATOWCU BEZSILNIKOWYM.

LONDYN, 27. 6. (PAT). Pilot żaglowca powietrznego, Kronfeld, dokonał wczoraj nowego rekordu, przelatując przestrzeń 370 klm. z Brukseli do Hanworth w Anglii.



417

wszędzie do nabycia

WYCIĄG Z PROTOKUŁU WSPÓLNEGO z dnia 20 czerwca 1931 r.

Sąd okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 136 czasopisma „Dziennik Ludowy” z daty Lwów dnia 17-go czerwca 1931 r. do Sygn. VI. I. Pr. 279/31 na posiedzeniu niejawnym w dniu 20 czerwca 1931 po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie

postanawia:

a) uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 16 czerwca 1931 r. przez Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma „Dziennik Ludowy” Nr. 136 z daty Lwów dnia 17 czerwca 1931 r. zawierającego w artykule pt. „Wybory w Płocku” w ustępie od słów „Obecnie jest w toku” do końca artykułu znamiona występu z par. 300 uk. zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl par. 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścić bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w par. 21 ust. druk. z 17/12 1862 Nr. 6 ex 1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

UZASADNIENIE:

Ogłoszenie drukiem skonfiskowanego ustępu pt. „Wybory w Płocku” ma na celu przez wyszydzanie, nieprawdziwe przedstawianie zarządzenia władz w przedmiocie przeprowadzenia wyborów poniżyć w powadze, co odpowiada znamionom występu z par. 300 uk.

Według par. 487 489, 493 pk. oraz par. 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Przewodniczący: J. Antoniewicz wr. Protokolant W. Mikuszewski wr. za zgodność Lipanowicz, starszy sekretarz.

Pierwsza Piekarnia elektryczna 299

F. Tabaczyński

Lwów, ul. Bogusławskiego 3. tel. 21-51 poleca znane z dobroci pieczywo

Od 20. 6. w Kawiarni „LOUVRE”

zmiana rewi

Inscenizacje i jednoaktówki, jak: Trio syberyjskich włóczęgów Mechaniczne Kukiełki, Gejsza i na ogólne żądanie dalej „Sołowiej”

Legendy „poprawione”.

Ostatnia książka p. marsz. Piłsudskiego ukazała się już w handlu księgarskim. Jest to właściwie broszura, zawierająca 100 stronic druku, poświęcona przede wszystkim polemice z „Pamiętnikami” Ignacego Daszyńskiego i — w znacznie mniejszym stopniu — ze „Wspomnieniami i dokumentami” Leona Bilińskiego.

Sprawę stosunku osobistego Piłsudskiego do Daszyńskiego pozostawiamy narazie na uboczu; „uszczypliwości” i „złośliwości”, których można znaleźć bez liku na dwóch trzecich stronic książeczki, — należałoby złożyć raczej na karb dzisiejszych wewnętrznych walk politycznych w Polsce, niż na karb **prawdy historycznej**. Kto widywał Daszyńskiego i Piłsudskiego razem w latach porowolucyjnych a przed wybuchem wojny, — ten wie doskonale, jak wyglądał ten stosunek **rzeczywisty**; nie sądzę, by jakakolwiek „poprawka” zdołała pomniejszyć skutecznie rolę Daszyńskiego, jako jednostki, i w ogóle rolę postów socjalistycznych b. Galicji do parlamentu austriackiego, w zakresie przygotowań niepodległościowych.

Pominę też takie „poprawki”, jak kwestia daty rozmowy Piłsudskiego z prezesem Koła Polskiego dr. Leo itp.; wątpię, ażeby szczegóły tego typu posiadały dla historii jakąś wartość. Jeżeli nawet Daszyński omylił się co do paru dni, — omyłka jego nie zaszkodziła nikomu i niczemu. Słuszność ma natomiast Piłsudski, gdy oświadcza, że Daszyński błędnie przedstawił sprawę podróży do Tokio w roku 1904; P. P. S. zaboru rosyjskiego i P. P. S. D. Galicji i Śląska nie były jeszcze wtedy ze sobą tak ściśle związane, by zaproszenie Piłsudskiego przez Rząd japoński, jak stwierdza „Poprawki” na str. 24, mogło być komunikowane kierownictwu P. P. S. D. we wszystkich szczegółach, tembardziej, że ówczesny C. K. R. P. P. S. nie był dokładnie poinformowany o stopniu i o formach kontaktu Piłsudskiego z poselstwem japońskim w Londynie. Pomyłka zatem Daszyńskiego jest usprawiedliwiona.

Słusznie Piłsudski zaznacza, że wystąpił z Wydziału Bojowego P. P. S., „znacznie wcześniej”, niż w r. 1914; właściwie nie tyle „usunął się”, ile „rozszedł się”; Wydział Bojowy popierał kierunek opozycyjny Feliksa Perla, Tomasza Arciszewskiego, Włodzimierza Kunowskiego, Kazimierza Pużaka przeciwko polityce Piłsudskiego i Jodki. Ale do CKRPPS Piłsudski należał aż do wybuchu wojny; wielokrotnie występował imieniem PPS w ostatnich paru latach przed wojną; dlatego też „zarzuty” pod adresem Witolda Jodki na str. 35 wydają mi się w każdym razie... **nieszczere**; trudno sobie wyobrazić, by w r. 1912 Piłsudski naprawdę „odkładał na sam ostatek” narady z „Jowiszem” (pseudonim Jodki); na zewnątrz przynajmniej wyglądało całkiem odmiennie...

Dzisiejsi działacze „sanacyjni” o tem wszystkim, naturalnie, nic nie wiedzą... Mogliby coś powiedzieć Walery Sławek i Michał Sokolnicki. Nikt chyba więcej... Witold Jodko i Aleksander Sulkiewicz (Michał) oddawna spią w grobach...

Ale mniejsza o szczegóły... Rzecz istotna w „Poprawkach historycznych” — systematyczna tendencja do:

- 1) do **pomniejszenia** roli niepodległościowej P. P. S.;
- 2) **pomniejszenia** roli P. P. S. D. Galicji i Śląska;
- 3) **pomniejszenia** roli Komisji Tymczasowej;
- 4) **zredukowania** legendy Związku Walki Czynnej i przedwojennego Związku Strzeleckiego.

Tej tendencji niepodobna akceptować milcząc. O PPS pisać w gruncie rzeczy nie potrzeba; o PPSD Galicji i Śląska wszakże trzeba powiedzieć z całą stanowczością, że prawdopodobnie **nie byłoby** jako tako masowych kadrów ruchu legionowego, gdyby P. P. S. D. Galicji i Śląska pod wodzą właśnie Daszyńskiego nie należała do Komisji Tymczasowej i nie popierała swoim autorytetem akcji przygotowawczo-wojskowej Piłsudskiego. To samo, chociaż w mniejszym stopniu, dotyczy ludowców galicyjskich i Polskiego Stronnictwa Postępowego pod kierunkiem Słowińskiego, o którym Piłsudski wyraża się zresztą również z przekąsem.

Piłsudski pisze w ogóle tak, jak gdyby jego sytuacja osobista w r. 1912—1914 przedstawiała się podobnie, co i w r. 1931. **Rzeczywistość przeczy temu pogładowi.**

Piłsudski z r. 1914 był osobistością znaną i popularną w kołach socjalistycznych i lewicowo-demokratycznych; w kołach innych albo uważano go za „partyjnika socjalistycznego”, albo też **całkiem o nim nie słyszano**. To też bez żadnej ujemy dla Piłsudskiego, można powiedzieć, że „poprawki” go w owym czasie i umożliwiały mu „funkcjonowanie” autorytetu: PPS, PPSD Galicji i Śląska, Komisji Tymczasowej. „Poprawki historyczne” zaś wysuwają na pierwszy plan — akurat odwrotnie — stosunki Piłsudskiego z jakimiś oficerami austriackiego sztabu generalnego. Wyznaje, że bardzo przykre wrażenie wywiera ów specjalny nacisk na onych oficerów sztabu feldmarszałka Conrada; jeżeli przeczytać uważnie odnośne stronicę, wychodzi tak: Piłsudski porozumiewał się — poza plecami PPS i poza Komisją Tymczasową — z oficerami austriackimi, z których jeden miał rangę całej parady podpułkownika; oficerowie ci — krótko mówiąc — oszukali Piłsudskiego, poczem gdzieś znikli, nie trzając się o „kontrafienta”. Na tem koniec. Prawdziwi przyjaciele Piłsudskiego, poradziliby mu, by pominął milczeniem całą historię; ale Piłsudski nie ma dzisiaj, jak widać, prawdziwych przyjaciół...

Na stronicach 73—87 Piłsudski opisuje dzieje listopada r. 1918 i powstania Rządu Ludowego pod przewodnictwem J. Moraczewskiego.

Piłsudski myli się, jeżeli sądzi, że uderza w tym wypadku w Daszyńskiego; uderza w Moraczewskiego, w Jaworowskiego, w Praussow, w redakcję „Przedłomu”, w Hołówkę. Uderza decydująco w całą legendę o sobie, jako o „twórcy” Rządu Ludowego, ustawodawstwa robotniczego i t. d. Tekst „Poprawek” nie pozostawia tu żadnych wątpliwości:

1) Piłsudski nie chciał Rządu Ludowego a chciał Rządu Koalicyjnego wspólnie z narodową demokracją;

2) Piłsudski zastąpił Daszyńskiego przez Moraczewskiego na stanowisku „prezydenta ministrów”, jak to wówczas nazywano, na skutek rozmowy z dr. Paderewskim, ówczesnym przywódcą narodowej demokracji w Warszawie;

3) Piłsudski domagał się (str. 83), by Rząd Ludowy zaniechał „jakiegokolwiek pracy prawodawczej i wprowadzenia jakiegokolwiek praw o charakterze socjalnym, nim Sejm nie zbierze się w Warszawie”. Wynika stąd jasno, jak na dłoni, że uporczywe prezentowanie Piłsudskiego, jako „wodza demokracji polskiej”, było i jest **mystyfikacją op’nji**; załować tylko wypada, że sam Piłsudski tak późno ową **mystyfikację** przerwał...

W ten sposób p. marsz. Piłsudski „poprawił” swoją legendę!

„Poprawił”, czy też... rozbił ostatecznie?...

Jeden ze „Starych”.

—o—

**Zabierz radio na lotnisko —
Będiesz miał stolicę blisko.**

505

„Poza granicami ludzi honorowych”.

WARSZAWA, 27 czerwca. (Tel. wł.). Przed sądem okręgowym w Warszawie odbył się wczoraj proces o obrazę czci, wytoczony przez tow. posła Liebermana, zarządcy Związku Legionistów z b. wice-marszałkiem Sejmu Polakiewiczem na czele.

Sprawa przedstawia się następująco: Tow. Lieberman w ub. roku napisał w „Robotniku” artykuł p. t.: „Złamane serce p. Cara”, w którym użył zwrotu, „lokalscy ministrowie”. P. Car wystosował na to list otwarty do posła Liebermana, — w którym pisał m. in.: „Gdyby nie mój wysoki urząd, wymierzyłbym panu policzek”.

Wkrótce potem ukazał się w „Gazecie Polskiej” jednostronny protokół, stwierdzający, że zatarg między panem Carem a Liebermanem został załatwiony honorowo dla pana Cara. Po protokole tym ukazało się oświadczenie zarządu Związku Legionistów, stawiające posła Liebermana „poza granicami ludzi honorowych”.

Po ukazaniu się tego oświadczenia tow. Lieberman oskarżył cały zarząd Zw. Legionistów z p. Polakiewiczem na czele o zniesławienie.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd ogłosił wyrok, u niewinniający oskarżonych. Obrońca tow. Liebermana adw. Honigwill zapowiedział apelację.

80.000 zł. tantjemy!

Przed kilku dniami wskazaliśmy na olbrzymią różnicę w płacach pomiędzy robotnikami a dyrektorami różnych przedsiębiorstw, których zarobki idą często w dziesiątki tysięcy zł. miesięcznie, nie licząc olbrzymich tantjem, diet, luksusowych mieszkań na koszt przedsiębiorstw i t. d.

Dzieje się to nie tylko w przedsię-

biorstwach prywatnych, ale i w wielu państwowych. Sanacyjny warszawski „Express Poranny” donosi, że jeden z dyrektorów państwowego przedsiębiorstwa przemysłu wojennego w Warszawie, pobierający stałą gaży miesięcznej 7.000 zł., otrzymał w ubiegłą sobotę 80.000 zł. należnej mu tantjemy.

Nie do wiary, a jednak prawda!

Kompromis francusko - amerykański w sprawie planu Hoovera.

PARYŻ, 27. 6. (PAT). Na posiedzeniu Izby Deputowanych odczytano treść propozycji prezydenta Hoovera i odpowiedź francuską na nią.

Odpowiedź rządu francuskiego brzmi jak następuje:

Rząd francuski przyjął do wiadomości z żywym zainteresowaniem propozycję prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Odpowiadając na zapytanie Hoovera, rząd francuski gotów jest zwrócić się do Izby francuskich, których zdanie (w tej sprawie jest nieodwołalne, aby Francja pro-wizorycznie i na okres jednego roku zaniechała domagania się jakichkolwiek spłat ze strony Rzeszy, jednakowoż wobec ro-dzaju przyjętych zobowiązań dobrowolnie podpisanych w planie Younga i ostatecznego sposobu w jaki zarządzono warunki i niedopuszczalność odraczania spłaty nie uwarunkowanych spłat rocznych, byłoby

rzeczą bardzo ryzykowną podkopywać zaufanie do wartości podpisów i zawartych układów.

Rząd francuski uważa, że pierwszorzędnej wagi względy wymagają, aby nawet w okresie przewidzianym przez Hoovera spłaty nieuwarunkowanej raty rocznej nie uległy żadnej zwłoce.

Rząd francuski gotów jest, po zakończeniu pertraktacji o projekt, złożyć do Banku Wypłat Międzynarodowych sumę odpowiadającą należnej jej części rat nie-uwarunkowanych z niezbędnym zastrzeżeniem, że suma ta będzie mogła być natychmiast użyta na poprawę warunków kredytowych w Niemczech i innych krajach Europy środkowej.

WASZYNGTON, 27. 6. (PAT). Stimson w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że Stany Zjedn. gotowe są do zawarcia kompromisu z Francją.

Nominacje w sądownictwie.

WARSZAWA, 27 czerwca (tel. wł.). — Prezydent Rzplitej zamianował wiceprokuratora sądu okręgowego w Złoczowie Kazimierza Anziona prokuratorem sądu okręgowego w Złoczowie.

Wiceprezes sądu apelacyjnego we Lwowie Stanisław Janicki zamianowany został prokuratorem Sądu Najwyższego.

Prokurator sądu apelacyjnego we Lwowie dr. Stanisław Szymonowicz zamianowany został wiceprezesem sądu apelacyjnego we Lwowie.

Wiceprezes sądu okręgowego w Wilnie Michał Kaduszkiewicz zamianowany został prezesem sądu okręgowego we Lwowie.

Prokurator sądu okręgowego w Wilnie Stanisław Debicki zamianowany został prokuratorem sądu apelacyjnego we Lwowie.

Downarowicz na nowym stanowisku.

WARSZAWA, 27 czerwca (tel. wł.). — Z dniem 1-go lipca br. mianowany został na stanowisko komisarza kasy chorych w Radomiu Medard Downarowicz, który ostatnio porzucił szeregi BBS i przeszedł bez reszty na łono sanacji. Jak czytelnikom wiadomo p. Medard wstąpił się ostatnio jako wódz bojówki napadającej i demontującej drukarnię BBS. „Walka”.

Dalsze protesty wyborcze.

WARSZAWA, 27. 6. (PAT). W dniu dzisiejszym w Sądzie Najwyższym rozpatrywane będą dwa protesty wyborcze, jeden złożony przez zwolenników Centrolewu przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 61 w Nowogródku, drugi zaś z listy wyborczej niemieckiej w okręgu Nr. 40 Cieszyn-Bielsk. Powyższe dwa protesty będą ostatnimi, które Sąd Najwyższy rozpatrzy przed feriami.

Po 9 latach aresztowany za zabicie syna.

BORYSLAW, 27 czerwca (PAT). W dniu wczorajszym został aresztowany przez posterunek policji państwowej w Rybniku Dmytro Matjówka, lat 69 z Jasienicy Solnej, pow. Drohobycz, który przed 9 laty zamordował swego syna, lecz zbiegł i ukrywał się pod przebranym nazwiskiem w ostępach leśnych koło Rybnika. Z zeznań Matjówki wynika, że czynu swego dokonał (w podnieceniu alkoholizmem z zemsty za zranienie się nad nim przez syna, który odziedziczył po nim majątek miał maltretować oca w sposób okrutny. Matjówka z początku wypierał się morderstwa, lecz wkońcu przyznał się do niego.

Niezapomnij

przed wyjazdem na wakacje fotografować się w atelier fotograficznym

„VENUS”

Akademicka 24, tel. 38-08,

gdzie otrzymasz fotografię o prawdziwie artystycznej wartości. 288

BOMBA NA TORZE KOLEJOWYM.

WARSZAWA, 27 czerwca. (Tel. wł.). Wczoraj rano na torze kolejowym między stacjami Nowowilejka — Berdany w powiecie wileńsko-trockim, został znaleziony przez robotników przyrząd wybuchowy z zegarem, przymocowany drutem do podkładu kolejowego. Śledztwo w toku.

Konces. Biuro

Porady Wojskowej

Bol. Słowikowskiego

Lwów, Piekarska 47

tel. 22-93

462

Demonstracja bezrobotnych w Pabjanicach.

WARSZAWA, 27 czerwca. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym doszło do manifestacji bezrobotnych w Pabjanicach. Około dwutysięczna rzesza bezrobotnych ruszyła pod magistrat, domagając się uruchomienia robót publicznych.

Oświadczo im, że uruchomienie robót zależy od funduszy, które magistrat ma otrzymać z województwa.

Zjawiła się również policja. Spokoju nie zamącono.

—o—

WYKRYCIE DWÓCH SZAJEK SZPIEGOWSKICH.

BRZEŚĆ, 27. 6. (PAT). Po długich obserwacjach władzom bezpieczeństwa udało się wykryć i unieszkodliwić dwie szajki szpiegowskie, które grasowały na terenie trzech województw, graniczących z Rosją sow. W wyniku przeprowadzonych rewizyj aresztowano 13 osób.

Wybory węgierskie.

BUDAPESZT (Ceps). Przyjmowanie rządowych list kandydatów z jednej a odrzucanie opozycyjnych z drugiej strony zwróciło znowu uwagę całego świata na praktyki wyborcze stosowane na Węgrzech. Rząd zapewnił sobie w nowym parlamencie większość i już obecnie bez osłonek przywódcy stronnictwa rządowego mówią, że pomimo kryzysu i wszelkich błędów przeszłości rząd będzie miał więcej mandatów, aniżeli w poprzednim parlamencie. W takich warunkach wybory niedzielne i poniedziałkowe odbywać się jedynie będą pro forma. Władze odnośnie potrafiły postarać się o to, aby uniemożliwić opozycji chociażby najmniejsze zwycięstwo i aby jej teren walki jaknajbardziej ograniczyć, by stronnictwa rządowe nie doznały żadnego uszczerbku. Nie ulega wątpliwości że przy systemie wyborczym, jaki panuje na Węgrzech najgrubsze nadużycia mogą być popełnione przy procesie sprawdzania podpisów na listach kandydatów. Trzeba wiedzieć, że wszelkie partie węgierskie i grupy chcące wysunąć w danym powiecie własną listę kandydatów, muszą przedłożyć komisji wyborczej listę polecającą, zaopatrzoną w podpisy 10 proc. uprawnionych do głosowania w danym okręgu wyborców. W Budapeszcie takich podpisów trzeba 5.000. Komisje wyborcze następnie w przeciągu 24 godzin muszą sprawdzić, czy podpisy są prawdziwe. — Praktycznie jest to niemożliwe. Ale władze potrafią sobie tę pracę uprościć: skreślają poprostu setki nazwisk tak, aby lista miała mniej podpisów aniżeli ustawa wymaga. Pro forma skreśla się nazwiska również na listach rządowych. Partja opozycyjna, której skreślono na liście kandydatów odpowiednią ilość podpisów, nie może się odwołać, gdyż komisja wyborcza korzysta z prawa dyskrecji nawet o ile chodzi o sprawdzanie podpisów i listy

Historja jednej krowy.

Pisma-łódzkie donoszą, że w Łasku przyprowadzili egzekutorzy na targ krowę, zajętą za podatki jakiemuś małorolnemu wieśniakowi z pobliskiej wsi. Za krową przywlekła się baba, głośno zawodząc, że ostatnią żywicielkę wzięli jej z chałupy. Na targu powstało oburzenie. Sekwestratorów i krowę otoczono zwartym kołem i mimo że z osiemdziesięciu złotych zjechali oni z ceną na dziesięć, nikt krowy nie kupił. — Niech Bóg was broni, chłopcy — woła jakiś siwy kmieć — żebyście który kupili tę krowinę! Krowę po dwóch godzinach bezowocnego oczekiwania na kupca odprowadzono do urzędu, czy nie do urzędu — nie nam niewiadomo o dalszych losach tej nieszczęsnej krowy, której dzieje w Polsce są charakterystyczne dla obecnej sytuacji.

opozycyjna nie jest do wyborów wysunięta, o ile nie uda się jej w przeciągu kilku godzin zebrać brakującej ilości podpisów i o ile te znowu nie zostaną skreślone jako fałszywe.

Tak się przeprowadza na Węgrzech wybory w XX wieku!

Manjacy.

BUDAPESZT. Margrabia Jerzy Palavicini, w mowie wyborczej, wygłoszonej w okręgu, gdzie kandyduje, oświadczył, że węgierscy monarchiści dążą do wskrzeszenia monarchji, której ustrój będzie jednak zmieniony, co oznaczać równocześnie będzie jej nazwa. Nazwać się bowiem ma monarchją węgiersko - austriacką a nie austriacko - węgierską.

Znaczący to, że monarchiści węgierscy dążą do takiej monarchji, w której przewodnią rolę odgrywałyby Węgry. Co jednak na to powiedzą monarchiści austriaccy?

Co się stało z reformą rolną?

Od chwili powstania niepodległego Państwa Polskiego uznano za jedno z najważniejszych zagadnień, które wymaga szybkiego rozstrzygnięcia — reformę rolną. Ogromna ilość karłowatych gospodarstw — to prawdziwe nieszczęście: dla rodziny, która na skrawku ziemi cierpi wieczną nędzę i dla robotników fabrycznych, którzy wskutek tego nie mają pracy w fabrykach, gdyż kilkunastomiljonowa armja ludzi żyjących na karłowatych gospodarstwach nie kupuje prawie wcale wyrobów fabrycznych (ubrania, bielizny, buty itp.), dla Państwa całego którego większość obywateli — to nędzarze. Aby temu zaradzić — zabrano się do parcelacji wielkich majątków. Jednak jakby naprzekór zrobiono wszystko, aby z jednej strony zniszczyć nabywców parcel, z drugiej zaś strony — nie dopuścić do uzupełnienia karłowatych gospodarstw i do nadzielenia ziemią bezrolnych.

Rządy pomajowe stały na stanowisku, że ceny ziemi muszą być jaknajwyższe. Dlatego od 1926 roku

rozpoczyna się wyścig cen ziemi,

które z dnia na dzień skaczą, prędko przekraczają 1000 złotych za hektar, na chwilę zatrzymują się na 2000 zł., by wkrótce osiągnąć poziom 3.000—4.000 zł. za hektar. Ale i to niewystarczyło: w Pińczowskiem ceny ziemi doszły nawet do 7.000 zł. za 1 hektar, czyli

do 4.000 zł. za morgę.

Nabywcy parcel, chcąc zdobyć warstwą pracy muszą kupować ziemię po cenach takich, że oddanie całkowitych zbiorów nie pokrywa kosztów procentów i amortyzacji od osiągniętych na ten cel pożyczek. A trzeba zaznaczyć, że to, co muszą płacić gotówką, jako zadatek, jeszcze w 1924—25 roku wystarczyłoby na zapłacenie całkowitej ceny ziemi.

Kiedy zawrotny wzrost cen ziemi osiągnął najwyższe stawki — nastąpił krach, załamanie się cen produktów rolnych i cen ziemi, a co zatem idzie — niemożność uiszczenia przez nabywców parcel rat i oprocentowania za pożyczki. Nabywcy stanęli wobec groźby utraty całego dobytku i eksmisji z warsztatu pracy, zdobytego z takim trudem.

W tych warunkach powinno się było uczynić wszystko, by przez obniżkę cen rozparcelowanej ziemi, zapewnić nabywcom możliwość utrzymania się na parcelach. Niestety, nie zrobiono tego.

W tych warunkach nastąpiło zahamowanie dalszej parcelacji: ceny ziemi spadły nieznacznie, rząd wstrzymał udzielanie kredytów, więc też niema chętnych, którzyby zgłaszali się o kupno ziemi.

Parcelacja zamarła całkowicie,

a nabywcom parcel grozi bankructwo i zniszczenie.

Obszarnicy głoszą, że stąd płynie nauka, iż nie można zmuszać obszarników do parcelacji.

Dla nas i dla każdego, kto pragnie rzeczywistej naprawy ustroju rolnego w Polsce płynie inna nauka: rząd musi skreślić znaczną część należności od nabywców parcel, ceny ziemi rozparcelowanej muszą być radykalnie obniżone, a reszta ziemi, znajdującą się w posiadaniu obszarników, musi być im za długi zabrana i oddana małorolnym i bezrolnym po jak najniższych cenach.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

MAŁŻEŃSTWO

bezdzielnego poszukuje pokoju niemeblowanego z użyciem kuchni za czynszem miesięcznym pod szyfrą A. H. Administracja Dziennika Ludowego.

Masa spadkowa po śp. Alfonsie UWIERZE

Lwów, pl. Halicki 14

likwiduje firmę i urzęduje od 1. marca 1931 poczynawszy przez Władze dozwoloną **wysprzedaż towarów. Niebywała okazja** taniego kupna dobrych materiałów wszelkiego rodzaju.

Uwaga: Pl. Halicki 14.

314

2000 mil w ciągu 17 godzin.

LONDYN, 27 czerwca. (PAT). Lotnicy Stak i Chaplin, którzy, jak donosiliśmy odciecieli wczoraj z Warszawy wylądowali w aerodromie w Craydon o godz. 21:54 osiągając nowy rekord.

Cała prasa wyraża zachwyt z powodu świetnego wyczynu sportowego kpt. Stacka i Chaplina, którzy w ciągu wczorajszego dnia odbyli lot Londyn—Warszawa i z powrotem, przebywszy w ciągu 17 i pół godz. 2000 mil.

Stack oświadczył korespondentowi PAT-a: Lot nasz odbył się tam i z powrotem normalnie, motor działał doskonale.

aczkolwiek pogodę mieliśmy złą, a nawet dwukrotnie przelatywaliśmy rejon, w którym panowały burze. Często musieliśmy lot zniżyć. Marszruta prowadziła przez Rotterdam, Hannover, Berlin i Poznań. W Warszawie mieliśmy ulewny deszcz. — Zresztą nie mieliśmy dużo czasu. Natychmiast po zaopatrzeniu motoru i zjedzeniu czegośkolwiek, musieliśmy odciecić, aby zdążyć do Craydon przed zapadnięciem mroku.

Istotnie lotnicy wylądowali w Craydon o godz. 21:54.

—o—

Z powodu kryzysu gospodarczego

Obniżyłem ceny o 20%

i wykonuję nadal pierwszorzędną robotę z najlepszych materiałów angielskich i bielskich.

Dla P. T. Urzędników udzielam kredyt na dogodnych warunkach.

Bernard MENKER, Salon krawiecki

Sykstuska 2. — Telefon 31-17

508

E. G.

WIELKA BURZA NAD CICHĄ USTRONIĄ.

(Ciąg dalszy.)

— To już nie wiem, jak panu wygodzić.

— Wezwałem panią, aby pani z ręką na sercu ostatecznie powiedziała, czy ob staje przy swem pierwotnem zeznaniu, czy też ma pani nam coś innego teraz do zakomunikowania?

— Nie mam nic innego do zakomunikowania?

— Twierdzi pani nadal, że Rist wieczorem 11-go od mniej więcej w pół do dziewiątej nie opuszczał domu pani?

— Jak Boga kocham — nie.

— A więc Rist skłamał.

— Pan Rist nigdy nie kłamał.

— Pan Rist jednak zeznał przed nami, że owego wieczoru nie był przez cały czas w domu.

— To chyba nie ma dobrze w głowie.

— Co takiego?

— Ze nie ma dobrze w głowie. Lecz czy jest się czemu dziwić? Każdy musi stracić głowę, gdy się go tak przez cały dzień wypytuje. — To niesprawiedliwość, to tortura, jak w wiekach średnich.

— Pani Fredriksen, niech się pani miarkuje.

— Taki porządny, kochany chłopiec! Musze nie zrobićby krzywdy. Tego już za-

dużo. Nie pozwolę na to. Jadę do Kopenhagi. Idę do króla.

— Kochana pani Fredriksen, rozumieć dobrze, że to wszystko panią tak bardzo przejmuję. Pani nie jest jedyną, która dla pana Rista miała czułe serce.

— Sędzio Jacobsen, pan jesteście młodym człowiekiem, a ja starą kobietą... i choćby mnie pan miał zaraz zamknąć do więzienia, powiem, że dopiero teraz widzę, jak gałęziaste prawa mamy w Danii.

— Pani Fredriksen!

— Może mnie pan z miejsca zamknąć do więzienia, mogę w niem i dziesięć lat siedzieć, ale muszę powiedzieć, co myślę: to, co pan teraz miał na myśli, to ordynarne świństwo.

— Pani Fredriksen, proszę przestać natychmiast! Zamykam przesłuchanie.

— Może pan zamykać lub nie — mnie to obojętne. Ale właśnie dopiero wczoraj przyszedł do mnie ten przeklęty babsztyl, ta gazetniczka i tak się dopraszała, że wreszcie ją wpuściłam. I ona powiedziała mi to samo. Jeżeli wszyscy macie takie brudne myśli, że starą kobietę, która od dziesięciu lat opłakuje swego chłopca...

— Ależ pani Fredriksen, przysięgam pani, że mnie pani zupełnie źle zrozumiała. Niechże się pani tak bardzo nie rozdrażnia. Niechże pani posłucha. Ani jednym słowem nie chciałem robić wzmianki o tem, co panna Hasting — bo tu o nią chodzi, czy nie? — mogła pani mówić... Nie wiem doprawdy, co pani ma na myśli.

— Niby to wy wszyscy nie znacie się jak lyse konie.

— Pani Fredriksen, proszę nie zapominać, że stoi tu pani przed władzą.

— Wiem, wiem. Ale ta Hasting należy przeciw także do was.

— Co pani za głupstwa plecicie! Nie widziałem tej damy jeszcze nigdy w życiu.

— Ładna dama! Pokraka, która nie mogła nigdy złapać ani jednego mężczyzny!

— Pani Fredriksen, tutaj nie może pani tak mówić.

— Ale ona może mówić, może mi bać, co chce. Przychodzi toto do mojego ucciwego domu i wplątuje mnie w brudne historie z taką Dyveke. Mówię panu, to dziewczynisko nie potrafi odróżnić jednych spodni od drugich.

— Pani Fredriksen!

— Niech mi pan da skończyć. Wy sami nie postępujecie zanadto elegancko...

a skąd tacy jak my mają dobrać pięknych słówek. A co ta flondra z gazety opowiadała o Marji Ludwice — to boki zrywać, panie sędzio. On obiecał tej tycze na chmiel, że się z nią ożeni! Ręczę panu, że ma lepszy gust. A Marja Ludwika nie przez niego rzuciła się do wody... może pan zapytać nauczyciela Lunda.

— Co takiego? Kogo?

— Nauczyciela Lunda. Cała wyspa wie, że nie patrzył nawet na nią, bo warował za Kamą Schmidt. I nagle Marja Ludwika akurat z powodu pana Rista

miała się rzucić do wody! Niech go się pan tylko spyta. A może go pan nie zna?

— Nie.

— A widzi pan... taki to pan. Wypytuje się każdego, kto tylko chce coś złego powiedzieć o biednym panu Riście. Ale jeżeli ktoś ma coś dobrego do powiedzenia...

— Czy nauczyciel Lund był zaprzyjaźniony z panem Ristem?

— Jeszcze jak. Przynosił mu książki i nuty i zawsze mu coś czytał.

— Bardzo dobrze, że mi to pani powiedziała; napewno wezwę także i pana Lunda. Ole Lund, nauczyciel na Lymö — czy tak? A teraz chciałbym tylko jeszcze o jedno zapytać panią. Powiedziała pani poprzednio — przypomniała sobie pani? — że pan Rist musiał chyba zwarjować. Co pani przez to rozumiała? Czy pani chciała powiedzieć, że i pani zauważyła już poprzednio u pana Rista objawy, które...

hm... wydały się pani nie całkiem... naturalne? Że pan Rist może nie jest taki normalny jak my wszyscy?

— Tego już za dużo! Teraz chcecie go wpakować do domu warjatów tak jak Knuda Hansena ze starego młyna. Nie, nie, mówię to odrzuć, że z tego nic nie będzie; do tego stara Metta nie przyłożyła swej ręki. Pan Rist nie jest obłąkany... niech to tylko pani porządnie napisze, — panno Nielsen... pan Rist ma taki zdrowy rozum, jak każdy z nas.

Król. Sąd w Sändrup,

30 czerwca 1929.

Podp.:

Metta Fredriksen — H. G. Jacobsen.

(C. d. n.)

W setną rocznicę istnienia Zakładu Głuchoniemych we Lwowie.

Pierwszorzędne znaczenie w wychowaniu dziecka — to wyrobienie i ukształcenie charakteru, jako powszechnego celu wychowania, a więc kształcenie uczuć i woli. Aby móc nadać wychowaniu dziecka pewien kierunek, trzeba je poznać w jego przejawach zarówno fizycznych, jak umysłowych i moralnych. Jest to zasada prosta i naturalna, którą należy stosować tak dobrze do dziecka normalnego, pełnozmysłowego, jak też do istot mniej wyposażonych, których głębie duchowe są ciśnie, ciemne, niedostępne.

Chcąc poznać dziecko wstępujące w progi szkolne, musi nauczyciel z reguły uciec się do obserwacji zewnętrznej, pośredniej, gdyż nie może wglądać w najskrytsze zakątki, nie może wprost czytać w duszy obcej, obserwować przelicznych stanów i uczuć, a tylko wnioskować o nich na podstawie zewnętrznych objawów, z jakich najwyraźniejszym jest pismo i mowa ludzka.

Przemawiając do dzieci, nieposiadających najważniejszego w tym wypadku zmysłu słuchu, choćbyśmy dobierali jaknajczulszych wyrazów, używali najsympatyczniejszych barw głosu, nie przenikną one do głębi duszy dziecka głuchego, nie znajdą w niej oddźwięku. Łagodność wychowawcy, uśmiech, przygaranie dziecka, budzi uczucie. Ten zamknięty w sobie mikroświat, niedostępny dla ogółu, niezrozumiany i często popychany przez własnych nawet rodziców, lgnie do nauczyciela, żyje z nim, porozumiewa. Mija rok za rokiem, rozwija się umysł dziecka, otwiera dusza, wzbogaca intelekt. Dziecko głuche od urodzenia czy też wskutek nieszczęśliwego wypadku upośledzone, ta istota, zda się, skazana przez los na niewolę, ten ciężar rodziców staje się pożyteczne dla społeczeństwa. — Niewolno nauczycielowi poprzestać na wyuczeniu dziecka rachunków, czytania, pisania i szeregu innych przedmiotów, ob-

jętych programem. Wychowawca musi też pamiętać o wyrobieniu charakteru dziecka, musi dać dziecku poczucie piękna, dobra i szlachetności, wzbudzić w nim zamiłowanie i chęć do pracy, rozwijać zasoby jego sił duchowych, wzrok jego w przyszłość skierować. Dziecko głuche już w okresie szkolnym zapoznaje się z rzemiosłem, obiera sobie, lub też zależnie od dyspozycji duchowej czy intelektualnej, kształci się w malarstwie, rzeźbiarstwie a

nawet przy pewnych zdolnościach pozostaje pracownikiem umysłowym.

Ze praca nad dzieckiem głuchoniemym nie jest bezowocnym wysiłkiem, dowodem eksponaty, obecnych i byłych wychowanków, umieszczone w salach tutejszego Zakładu, z którymi można zapoznać się podczas wystawy od dnia 27—29 bm., urządzonych w setną rocznicę istnienia tej instytucji.

M. K.



FABRYCZNY SKŁAD ŁÓŻEK METALOWYCH I WÓZKÓW DZIECINNYCH WOŁKOWYSKI

Lwów, Kopernika 5. -- Tel. 95-97
Ceny ściśle fabryczne.

156

Co jest możliwe w kraju Mussoliniego

Fakt poniżej podany przytaczamy za londyńskim dziennikiem konserwatywnym „Times”, który sympatyzuje raczej z faszystami niż z jego przeciwnikami. Oto co donosi jego korespondent z Rzymu:

Pewna nauczycielka szkoły ludowej w Poggiomario zauważyła, że na zeszyty szkolnym jednej z jej uczennic obrazek, przedstawiający Mussoliniego, jest zamazany ołówkiem. Nauczycielka doniosła o tem natychmiast faszystowskiemu sekretarzowi w tej miejscowości, który zawiadomił policję. Przesłuchana właścicielka zeszytu, 8-letnia dziewczynka oświadczyła, że ona dopuściła się tego czynu ponieważ była oburzona z powodu zamknięcia katolickiego stowarzyszenia dziewcząt (w

związku z faszystowskimi awanturami antypapieskimi i z rozwiązaniem organizacji katolickich. — Red.). Dziewczynka dodała, że została za to ostro skarcona przez przewodniczącą Związku, pannę Buonacura.

W ciągu dalszych przesłuchań wymuszono na dziecku obwinienie panny B., która następnie została obwiniona o zbrodnię namówienia do zamazania obrazka. Aresztowano pannę B. a wraz z nią i kasjerkę Związku. W Neapolu obie zostały skazane na 6 miesięcy więzienia.

Wtrącenie do więzienia dwóch niewinnych kobiet za zamazanie przez 8-letnie dziecko obrazka z Mussolinim — to nie-zamaskowane oblicze faszystów!

— : —

„Lepszy” ksiądz.

Na ostatnim posiedzeniu Rady narodowej (parlamentu) w Wiedniu socjalista Dannenberg odczytał przemówienie, wygłoszone przez pewnego kapelana wojskowego przy zaprzysiężaniu żołnierzy w Villach. Przemówienie to, daleko odbiegające od zasad chrześcijaństwa brzmiało:

„Wy żołnierze jesteście na to, aby walczyć. Nigdy dotąd ludzie nie bali się wojny, nigdy nie byliśmy bardziej oddaleni od pokoju światowego niż teraz. Gadanina o pokoju wiecznym jest tylko marzeniem, ponieważ zawsze były wojny i wojny będą dopóty, dopóki ludzie będą zamieszkiwali ziemię.

Nasz Zbawiciel także powiedział: Nie przyszedłem, aby przynieść pokój, lecz miecz.

Ale waszym zadaniem może być nie tylko walka na zewnątrz ale i wewnątrz. Są często ruchy społeczne, które oznaczają gospodarce niebezpieczeństwo dla narodu. Waszym zadaniem będzie je zwalczać. Wojna na zewnątrz, wojna z wrogiem wewnętrznym — to obowiązki żołnierza!”

— o —

KAWA 148 RIEDLA

Komunikaty teatralne podały, że Schiller odświeżył spłowiłą sztukę Krumłowskiego. Zamało jednak powiedzieć, że ją odświeżył: on ją przetworzył, przeformował, uczynił lekką, wdzięczną, zajmującą dla dzisiejszego widza. Zatarł zresztą nie wszystkie jej poczciwe naiwności, nie odbierając właściwego jej, charakterystycznego dla epoki i środowiska tonu sentymentalizmu; wysubtelnił — o ile to możliwe było — komizm sytuacji i typów, zachowując przytem prymitywizm prostoty. A pozatem rozszerzył ramy wodewilu — operetki, uzupełniając treść własnymi wkładkami i prześwietlił uroczą ilustracją muzyczną, daleko wybiegającą pod względem artystycznym poza pierwotny wzór, przenikającą starą kanwę barwnymi nitkami.

I dlatego to przedstawienie pozostało tak miłe wrażenie, na które łączyły się senny zapach kochanej — bo dalekiej — swojskości i świeży blask czegoś aktualnego, dzisiejszego, tryskającego z przeniesionego na komedię muzyczną wodewilu.

„Królowa Przedmieścia”, której jedynie odpowiednim terenem były i są scenki prowincjonalne i podmiejskie — na scenie Teatru Wielkiego, z której przemawiał Kordjan! To była odwaga, a co

więcej, dumne poczucie sił artystycznych, które bladość potrafią przeopić wdziękiem i radością piękna i narzucić ją snobowi miejskiemu, który pod bezpośrednim wrażeniem zapomina o proteście. Bo jak tu protestować, kiedy takie akty jak I-szy i ostatni są arcydziełkami inscenizacji, (świetna polka — kadryl „rach ciach ciach”, pyszny pomysł dekoracyjny i inscenizacyjny, ilustrujący ludową zabawę na Bielanach), kiedy takie motywy jak sentymentalny duet przy okienku, jak wpłciony zresztą hejnał Marjacki znajdują najdźwięczniejszy rezonans na całej widowni?

I gra artystów, zwłaszcza w najtrudniejszych scenach, w scenach zbiorowych, które po mistrzowsku umie Schiller opowiadać, godna wielkiego uznania. Nie wliczam ich po nazwisku, bo wszyscy grali, śpiewali, tańczyli w szarmonizowanym ansambli, świadczącym o jak najstaranniejszym przygotowaniu. Wiza wieży Marjackiej i Bielan — wogóle dekoracji, objaśniające tło — przyczyniają się waleśnie do podniesienia nastroju.

A więc idźcie, patrzcie i słuchajcie! Kilka miłych godzin, wykradzionych ciężkiemu, bardzo ciężkiemu dzisiejszemu życiu — to także coś warta!

Artur Cwikowski

— o —

U NERWOWO CHORYCH I CIERPIĄCYCH PSYCHICZNIE, łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Zadać w aptekach.

483

Znak czasu.

W lombardzie miejskim w Warszawie zakończono licytację, na której było wystawionych 614 fantów. Sprzedano tylko 325 przedmiotów.

Licytacja ta dla obecnych czasów jest niezmiernie charakterystyczna i świadczy dobitnie, że nawet „hieny licytacyjne”, tuczące się na handlu przedmiotami nabywanymi z licytacji — nie mają dziś pieniędzy.

Dawniej, w okresie lata, chętnie nabywano futra, aby przechować je do zimy i dobrze na nich zarobić.

Obecnie lombard nie sprzedaje ani jednego futra...

Licytanci mówili głośno, że nie mają pieniędzy i że wobec tego nie mogą nabywać przedmiotów, któreby musiały leżeć na składzie.

Poza futrami inna garderoba też nie miała powodzenia.

Kupowano jedynie drobną biżuterję. Cenniejsze okazy też nie znajdowały nabywców.

Kierownictwo lombardu jest w kłopot, gdyż licytacja nie pokryła wydatków, a niezwróconych pożyczek.

Znana ze swej taniej i solidności firma 351

„ELEKTROBŁYSK”

Lwów, Skarbowska 4

- naprzeciw Kina „LEW” poleca -

po olbrzymio niżonych cenach:

LAMPY, ŻYRANDOLE, ŻARÓWKI, MATERIAŁY elektryczne i radiowe

Rozmowa z dziewczynką.

Z synkiem moim bawi się często 7-mio letnia dziewczynka sąsiadów. W tych zabawach on — jako mężczyzna — okazuje się zawsze egoistą, ona — jako kobieta — i to kobieta dużo starsza (o 3 lata) — jest dla niego zawsze skłonna do poświęceń, to znaczy że dzieli się z nim swymi czerstewkami, cukierkami (on — nie!).

Wczoraj po zachwycającej dla nich obojga przechadzce na Wysoki Zamek, mała Cesia, odpoczywając u nas (podczas kiedy Jędrus zjadał się kielbasą — nie pocztował jej jako gospodarz ani odrobina!) powiedziała:

— Ciesze się, że jutro jest już niedziela, nie pójdę do szkoły!

I teraz wywiązała się pomiędzy nią a mną rozmowa:

— To ty nie lubisz chodzić do szkoły?
— Nie lubię.
— A to dlaczego?
— Bo mnie tam nierzaz biją.
— Kto cię bije? W szkółce? Przecież możesz się poskarżyć pani.

— Kiedy panna Jancja, jak jakieś bogatsze dziecko bije biedniejsze, nie odzywa się, a kiedy biedniejsze bije bogatsze (powtarzam słowa), to strasznie krzyczy na niego. Nie lubię jej.

A więc „panna Jancja” rozróżnia dzieci na „bogatsze” i biedne choć sama z pewnością pochodzi z tych biednych. Co robić takich „panien Jancjów” jest dużo. Ale dlaczego nie wie o tych metodach „panny Jancji” Magistral?

P. S. Dotyczy to szkółki mieszczącej się w jednej ze szkół powszechnych dzielnicy Żółkiewskiej. (ac.)

Z Teatru Wielkiego.

„Królowa przedmieścia”

wodewil K. Krumłowskiego w nowej inscenizacji.

Kaprysem była próba wskrzeszenia zmumifikowanej już popularnej sztuki, która przed 40 laty święciła wielkie trjumfy w kole swego zasięgu — ale ten kaprys wymagał dużego wysiłku artystycznego. Krumłowski w wodewilu tym (już i w kilku innych tego rodzaju sztukach) odzwierciedlał życie podmiejskich gmin krakowskich, stanowiących wówczas jeszcze odrębne jednostki administracyjne, z jego charakterystycznymi warunkami i typami, które z wolna niwelizowały się i zatracaly swą malowniczość na rzecz pochłaniającego go środowiska miejskiego, na wszystkim wyciskającego cechę wspólnoty i szablonu. Tego światka Krumłowskiego nie ma już — tak jak nie ma już wsi rydlowskich i tetmajerowskich z ich „bajeczną kolorowością”; specyficzny regionalizm podkrakowski musiał się wypaczyć, zszarzyć; rozpływa się powoli mimo wszelkich prób sztucznego podtrzymania go — ze względu na to, że zaczynał się tuż u rogatki dawnego, małego Krakowa.

Z teki obłąkanego.**„Kompot kartoflany“.**

Kompoty są bardzo pożywne, ponieważ zawierają w sobie dużo witamin a przyrządzane na cukrze zyskują tembardziej na wartości odżywczej.

O tem wie każdy laik, każda przeciętna gospodyni i każdy człowiek interesujący się sztuką odżywiania.

Lekarze zalecają osobom chorym i poznaczającym w rekonwalescencji spożywać w wielkiej ilości kompot z jabłek, sliwek, gruszek i innych owoców.

Niestety jednak kompot w rodzinie robotniczej znajduje się bardzo rzadko z powodu kosztów połączonych z jego przyrządzeniem. Jeżeli gospodyni ma wydać na zakupno owoców i cukru, by dzieciom podać kompot to z powodu szczyptych zarobków męża ogranicza się do zakupna od czasu do czasu owoców dla swoich dzieci, podając je w stanie surowym bo na zakupno cukru nie starczy groszaków.

Przed kilku dniami miałem sposobność dowiedzieć się o nowym „kompocie“, który jest stałą częścią składową menu rodzin robotniczych.

Byłem mianowicie u lekarza Kasy chorych a czekając mojej „kolejki“ byłem miwoliwym świadkiem rozmowy, toczonyj pomiędzy lekarzem a pacjentką na temat kompotów.

Lekarz ów odchodząc kobiecie z małą córeczką, „nabijał“ do głowy, by dzieciom, a szczególnie tej chorowitej córeczce podawała codziennie kompot.

— Proszę pana konsyljarza — mówiła ta kobiecie — kompotu to im daję codziennie trzy razy. Na śniadanie kompot, na obiad kompot na kolację kompot a często i zamiast podwieczorku dostają kawalek chleba z kompotem. Już im ten kompot obrzydł tak, iż go jeść już nie chcą! A pan doktor każe jeszcze dawać im kompot.

— Z czego robicie kompot? Ze sliwek czy z jabłek? A może za mało dajecie cukru?

Ta gdzie tam, proszę pana konsyljarza ze sliwek lub jabłek, robię kompot z kartofli...

A. B.

Do Organizacji Młodzieży T. U. R. Małopolski Wschodniej.

Komitet Okręgowy zawiadamia, że Spotkanie zostało przesunięte z d. 28 i 29 b. m. na inny termin. — Szczegóły w okólnikach.

Prezydium.

Dla wygody publiczności

specjalne biuro przyjmowania ogłoszeń do „Dziennika Ludowego“ mieści się od dziś przy ul. Szajnochy 2, parter, w Księgarni Ludowej.

Wszelkie transakcje kupna, sprzedaży najkorzystniej załatwiać za pośrednictwem ogłoszeń w „Dzienniku Ludowym“. — Poszukującym pracy i ofiarującym pracę zamieszczamy ogłoszenia bezpłatnie.

Przegląd emigracyjny.**TRANSPORT DO KOLONJI POLSKIEJ W BRAZYLJI.**

Najbliższy wyjazd emigrantów do Brazylii na kolonię „Orzeł Biały“ „Aguia Branca“ w stanie Espirito Santo w Brazylii, odbędzie się dn. 27. czerwca z Warszawy. Kolonia ta jest obecnie jedyną polską kolonią, na którą emigranci z Polski mogą wyjeżdżać bez ograniczeń. Bliższych informacji o warunkach otrzymania działki na własność udziela Syndykat Emigracyjny w Warszawie, Marszałkowska 124 i jego Oddziały lub Agentury na prowincji.

EMIGRACJA DO KANADY.

Syndykat Emigracyjny w porozumieniu z Urzędem Emigracyjnym informuje, że w roku bieżącym nie będzie zupełnej emigracji osadniczej z Polski do Kanady.

Rolników, którzy zamierzali wyjechać do tego kraju celem osadnictwa, Syndykat Emigracyjny przestrzega przed staraniami o wyjazd, gdyż może to ich narazić na niepotrzebne straty.

EMIGRACJA ROBOTNICZOLNYCH DO FRANCJI.

Urząd Emigracyjny wyraził zgodę na wznowienie tytułem próby emigracji robotniczych do dep. Doubs, ze względu na utworzenie na terenie wspomnianego departamentu instytucji opieki nad cudzoziemcami, zatrudnionymi w gospodarstwach rolnych francuskich.

Syndykat Emigracyjny nadmieniał przy tem, że robotnicy (i robotnice) wezwani imiennie do Francji lub Belgii, winni zgłaszać się w biurach Syndykatu Emigracyjnego.

Bliższych informacji udzieli Syndykat Emigracyjny w Warszawie, Marszałkowska 124, lub jego Oddziały i Agentury na prowincji.

Dzieci w piasku

Godzinami tak można siedzieć na ławce w parku i przyglądać się zabawie dzieci, zwłaszcza gdy się bawią w piasku, specjalnie dla nich przeznaczonym, ogrodzonym deskami.

Przyszły z matkami, niosąc małe łopatki, polewaczki i drobne wiaderka. Zaledwie wielki człowiek, który zawsze zdaje się być znużonym i zawsze tak chętnie siada, rozgości się wygodnie na ławce, one już biegają z swymi blaszanymi naczyniami ku kupie piasku, ku swojej kupie piasku.

Przestępują poważnie deskę i wchodzą do wnętrza. I teraz dzieją się ciekawe rzeczy.

Nie rzucają się na piasek, aby w nim kopać i grzebać na wyszczybie ale oglądają spokojnie i uważnie teren, zdając sobie sprawę, że są niepodzielnymi jego władcami. Za murem, to jest za deską, pozostał kraj, w którym ciągle się ich napomina, w którym dręczy się je natrętną opieką, w którym przestrzega się czystości ich rąk, twarzy i ubrania.

Wiedzą, że tu, między deskami mają spokój, że nikt nie będzie im przeszkadzał podczas myślenia i innej roboty. Skazane są wyłącznie na siebie, budzi się w nich poczucie osobowości. Dlatego też najniepokojniejsze dzieci wchodzą do tego zagrozenia z pogodą i godnością. Rozkoszują się tą chwilą.

Piasek jest miękki, delikatny, gładki. O wspaniałości! Można go przesączać przez palce powoli i tak długo, dopokąd się chce. Woda nie sączy się tak łatwo, wypływa z dłoni za prędko, wbrew woli... Piasek jest o wiele lepszy. Można go trzymać w dłoni, jak długo się chce. Można go uciskać, ugniatać, nadać mu

dowolną formę. Robi się w nim dołek, gdy się wetknie palec, staje się gładki, gdy się go przyklepuje.

Można go oblać wodą i wtedy ciemniej i można go tak przemoczyć, że zamienia się w brąję, z której robi się znakomite babki i placki.

Praca w piasku nie zmierza do tego, by z niego zrobić coś określonego. Nabiera się go na łopatkę i wysypuje do wiaderka, to bierze się w garść i miota w powietrze, usypuje się z niego wzgórze, aby je za chwilę zrównać z powierzchnią. Wilgotny piasek nadaje się do robienia babek — zabawa to pidszorzędna. Wypełnia się nim wiaderko po brzege, przyklepuje i wygładza na wierzchu, potem odwraca się naczynie, podnosi ostrożnie w górę i oto wyłania się formna babka. Można ją podziwiać przez dłuższy czas lub od razu zniszczyć jednym uderzeniem ręki.

Dziecko kopie tunel, zachwycone, że piasek jest coraz chłodniejszy, im głębiej zanurza się ręką. Widziałem raz człowieka, ojca, który pomagał robić swemu dziecku tunel. Myślał prawdopodobnie, że tem sprawi mu radość. Zawinał rękawy, począł grzebać i w kilka minut tunel był gotowy, głęboki, długi, wspaniały! Wtedy obaj, ojciec i syn, poczęli się przyglądać dziełu.

A potem dziecko odwróciło od niego oczy... ten piękny tunel nie obchodził już nic... i jeło tuż koło niego zajmować się robotą placaka, mizernego placaka ale przedstawiającego dla niego większą wartość, bo był dziełem jego własnych rąk...

(m. m.)

Bacność poborowi!**BIURO PORADY WOJSKOWEJ**

Udziela informacji w sprawach poborowych, odroczeniach służby i ćwiczeń wojskowych. Wnoszenie podań, zastępstwa stron i t. p. 441

Lwów, ul. Kolałaja 4.

Schody V. parter.

Mieszkania w domach Zakładu Pensyjnego.

Wczoraj minął termin wnoszenia podań o mieszkania w domach, wybudowanych przez Zakład Pensyjny Pracowników Umysłowych we Lwowie. Jak się dowiadujemy, na mieszkania w domach na górze kadeckiej, przeznaczonych dla pracowników umysłowych wpłynęło tylko 275 podań na 125 mieszkań. Przed dwoma laty o takie mieszkania w gmachu przy ul. Stryjskiej ubiegało się przeszło 800 kandydatów.

Na zmniejszenie się liczby podań wpłynęło z pewnością zubożenie pracowników, których coraz większa liczba jest bez pracy, a pracującym obniża się jeszcze płace. Niepewność jutra i nieskie płace,

oto przyczyna tej wstrzemięzliwości. Dla przeciętnego pracownika mieszkania te są ciągle za drogie.

Nadto położenie domu na górze kadeckiej, daleko od wszelkiej taniej komunikacji, z czem łączy się trudność dostania się do miasta, zwłaszcza w zimie i słoty, nie zachęcają do zamieszkania.

W gmachu obok rogatki gródeckiej jest 123 mieszkań, przeznaczonych dla robotników. Tu podań wpłynęło więcej, przeważnie pracowników gminnych.

Rozstrzygnięcie podań nastąpi 1 sierpnia, a objęcie mieszkań 1 września br. Obecnie roboty w tych gmachach są na ukończeniu.

Tragedja zazdrości.

KRAKÓW. Onegdaj w nocy rozegrał się częściowo w domu Walentego Jawienia, właściciela sklepu z obuwiem, a częściowo na ulicy przed tym domem i dalej na ul. Radziwiłłowskiej krwawy dramat, którego ofiarą padli: córka Jawienia, Emilia (l. 22) i Jan Golański (l. 27) przykrawacz szewski. Tło i przebieg tego zajścia przedstawiają się następująco:

Golański był zajęty w sklepie Jawienia, gdzie pracowała również jako pomocnica ojca jego córka Emilia. Przykrawacz szewski zapalał miłością do córki swego szefa i narzucał się jej swymi uczuciami, które Jawieniówna przyjmowała obojętnie. We środę rano przyjechał do Jawieniów ich znajomy z Warszawy a nad wieczorem udał się do hotelu odprowadzony przez gospodarza i jego syna.

na. Golański niewątpliwie z zazdrości, że Jawieniówna sprzyja „warszawiakowi“ — wtargnął w międzyczasie do mieszkania swoich pracodawców z rewolwerem w rękę i rzucił się na Jawieniównę. Napadnięta usiłowała ubezwładnić Golańskiego, w tym jednak momencie padł strzał rewolwerowy na szczęście nie celny. Przerażona Jawieniówna wyskoczyła przez okno na ulicę i pobięła w stronę ul. Radziwiłłowskiej. Tu dopędził ją Golański i dwoma kulami, w głowę i piersi pozbawił ją życia. Po zbrodniczym czynie począł uciekać w kierunku ul. Lubicz, a widząc, że jest ścigany, strzelił sobie w prawą skroń i upadł nieprzytomny na bruk. Lekarz pogotowia zabrał go do karetki, jednak na drodze do szpitala Golański zmarł.

150 wypraw naukowych do krajów polarnych.

MOSKWA (Ceps). Rosja sowiecka w ostatnim czasie okazuje szczególne zainteresowanie się krajami arktycznymi. W ostatnim czasie przedsięwzięto kilka wypraw naukowych do krajów położonych poza kołem polarnym a w tych dniach wyruszają dalsze ekspedycje zorganizowane przez Rosyjską Akademię Nauk, główną stację badań geologicznych, akademję rolniczą, Instytut badań krajów arktycznych i cały szereg innych instytucji naukowych.

Ogółem Rosja sowiecka organizuje 150 wypraw naukowych do krajów polarnych. Skład wypraw nie jest równy. Niektóre wyprawy liczą 400 członków, inne składają się z 2 osób. Również ich pobyt nie będzie jednakowo długi. Najdłuższy pobyt wyprawy w krajach arktycznych wynosić będzie trzy lata. Niektóre wyprawy wybierają się tylko na kilka miesięcy, najmniej na dwa. Największa liczba wypraw udaje się do kraju murmańskiego, dokąd

wybiera się 40 wypraw, do Nenckiego kraju 20. Ekspedycje te mają zbadać również przyległe wyspy Oceanu Lodowatego jak Nową Ziemię, Wajgacz i i. Mają się tam znajdować wielkie pokłady węgla i inne minerały. Wielka ekspedycja licząca 75 uczonych i 300 robotników wyrusza do przylądka Kola, gdzie przebywać będzie dwa lata, i gdzie szczegółowo zbada tamtejsze łóżyska rudy i złota.

Z powyższego wynika, że władze sowieckie poważnie zajmują się myślą eksploatacji olbrzymich skarbów, znajdujących się w niedostępnych krajach lodowych. — Dodać należy, że rząd sowiecki przystąpił do zorganizowania stałej komunikacji lotniczej, pomiędzy centrum państwa a zamieszkałymi obszarami krajów północnych.

Program radiowy

NIEDZIELA, 28 czerwca.

- 11.58. Sygnał czasu i transm. hejnału.
- 12.10. Koncert popularny.
- 13.40. Kwestia wyboru zawodu dla abiturjentów gimn. wygł. p. Wanda Sabatowska.
- 14.00. Transm. z Warszawy. Muzyka.
- 14.10. Skrzynka programowa pocztowa, korespondencję bieżącą omówi dyr. J. S. Petry.
- 14.25. Muzyka.
- 15.05. „Użytkowanie torfów“ odczyt rolniczy.
- 15.25. Muzyka.
- 15.35. Odczyt rolniczy pt. „Przygotowanie do żniw“.
- 15.55. Muzyka.
- 16.00. Audycja żołnierska.
- 16.40. Transm. z Warszawy. Audycja dla dzieci starszych.
- 17.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.20. Transm. z Tarnopola z Wystawy Rolniczej i Regionalnej. „Audycja Podolska“.
- 18.40. Rozmaitości.
- 19.00. Transm. z Pragi czeskiej. Wszechoświatowskiego Zjotu Skautów.
- 19.30. „Słowo muzyczne“ w oprac. p. Wandy Siemaszkowej art. dram.
- 19.50. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 20.00. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“.
- 20.15. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. i Hejny Lipowskiej.
- 22.00. Transm. z Warszawy. Felj. „Na pokładzie transatlantyku“.
- 22.15. Transm. z Warszawy. Komunikaty.
- 22.30. Recital śpiewaczy Michała Hołyńskiego.
- 23.00. Muzyka lekka i taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 29 czerwca.

- 11.58. Sygnał czasu i transm. hejnału.
- 12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
- 13.20. Kwintet instrumentów dętych.
- 13.40. „Jaką książkę przyrodniczą dać młodzieży na wakacje“?
- 14.10. „Kasy ogniowate i t. zw. kasiarze“.
- 14.25. Dalszy ciąg muzyki ze Lwowa.
- 14.35. „Przed 70-ciu laty“.
- 15.00. Odczyt rolniczy.
- 15.20. Dalszy ciąg muzyki ze Lwowa, transm. na wszystkich stacjach Rz. P.
- 15.25. Audycja pt. „Spożywanie miodu przedłuża życie“.
- 16.00. Dalszy ciąg muzyki ze Lwowa.
- 16.10. Odczyt rolniczy.
- 16.30. Dalszy ciąg muzyki ze Lwowa.
- 17.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.15. Kwadrans strzelecki.
- 17.40. Koncert popularny.
- 18.25. Kwadrans akademicki.
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.20. „O kształceniu dzieci głuchoniemych“.
- 19.35. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.40. Pogadanka radiotechniczna.
- 20.00. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“.
- 20.15. „Miasto i wieś“ wygł. dr. J. Gajkowski.
- 20.30. Operetka „Panna z łąką“ L. Falla, w wyk. orkiestry P. R.
- 22.30. Komunikaty.
- 23.00. Muzyka lekka i taneczna.

WTOREK, 30 czerwca.

- 11.58. Sygnał czasu i transm. hejnału.
- 12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
- 14.50. Komunikat gospodarczy.
- 15.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.25. „Składak — przyszłość turystyki wodnej“.
- 15.45. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.30. „Z historii Zakładu Głuchoniemych we Lwowie“.
- 16.50. „Mózg a intelektualizm“.
- 17.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.15. Lwowska chwila lotnicza.
- 17.35. „Z wrażeń szwajcarskich“.
- 18.00. Transm. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R.
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.20. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.40. „Widoki dla abiturjentów i prawników w służbie pocztowo — tel.“.
- 20.00. Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.10. Komunikat sportowy.
- 20.15. Koncert z Doliny Szwajcarskiej w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. i solistów.
- 22.00. Feljton „Wśród bagnisk i moczarów“ wygł. red. Jan Sokołicz — Wrocławski.
- 22.15. Dodatek do Pras. Dziennika Radiowy.
- 22.20. II-gi komunikat sportowy.
- 22.30. Koncert solisty.
- 23.00. Muzyka lekka i taneczna.

Mąka z jabłek.

Berliński inżynier Karol Hessel wynalazł sposób przerabiania owoców na mąkę. Z każdego owocu można w przeciągu paru minut zrobić mąkę, która w smaku i właściwościach spożywczych niczem nie ustępuje świeżemu owocowi. Wynalazek ten ma wielką doniosłość, zwłaszcza, że mnóstwo owoców marnuje się niespożytych. W samych Niemczech w r. 1930 obliczono straty w owocach na wieje milionów marek.

— 00 —

ZWIEDZAJCIE WOJEWÓDZKĄ WYSTAWĘ od 23. czerwca do 3. lipca 1931. Zniżki kolejowe. ROLNICZĄ I REGIONALNĄ W TARNOPOLU

50% dla osób pojedynczych w drodze powrotnej, zaś dla grup wycieczkowych od 10 osób wyżej po 50% w obie strony na podstawie zgłoszenia wycieczki u zawiadowców stacji wyjazdowych.

Jarmark św. Anny. — Wycieczki turystyczne po Podolu. — Konkursy Hippyckie od 25 do 29 czerwca b. r.

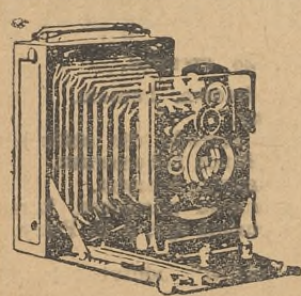
Szczegółowych informacji udziela biuro Wystawy w Tarnopolu, ul. Mickiewicza 5. Telefon 101.

Zgłoszenia wycieczek należy awizować w biurze Wystawy na 3 dni przed terminem przybycia wycieczki.

KOSMETYKA, POKOSTY,
LAKIERY i t. p. najkorzystniej
478 poleca

ALOJZY HÜBNER **LWÓW RYNEK 38**

Telef. 25-13



Rodzice, chcecie mieć dla Swych dzieci stałą i praktyczną rozrywkę, kupcie za zł. 33 lub 45 dobry aparat fotograficzny we firmie:

JAN BUJAK

Lwów, Kopernika 4.

Skład aparatów fotograficznych. — Dwudziestokilkuletnie istnienie firmy daje Wam gwarancję celowej obsługi. — Cenniki bezpłatnie.

421

Pierwszorzędny Dom Konfekcji Dziecinnej

„RAJ DZIECKA”

IZAK HISS

511

Lwów, ul. Rutowskiego 1. (Dom Sprechera)

poleca przed egzaminami i przed wyjazdem do kąpiel sukienki, ubrania, piaseczki dziecinne dla chłopców i dziewcząt, oraz mundurki szkolne dla P. T. Studentek i Studentów. — Wielki wybór Sukna dla wykonania zamówień wszelkiego rodzaju, które wykonuje się ku zupełnemu zadowoleniu w 24 godzin.

Ceny konkurencyjne. — Warunki dogodne. Dla PT. Urzędników 15% opust.

Nożyński i S-ka

Przedsiębiorstwo dla urządzeń mechanicznych i sanitarnych
Lwów, Piekarska 12. 514 Telefon 91-69.
Centr. ogrzewania, pralnie mechaniczne, łaźnie, urządzenia sanitarne, wodociągi, gaz, susznie.



MASZYNY
do szycia

Kayser-Singer

po najniższych cenach
na dogodne spłaty 348

Juljan Łomaga

Lwów, Wałowa 11. — Tel. 28-70.

Nie 15% ale 35% obuwie
potaniało

ogólniej wystawy 397

„BERGERA”

plac Trybunalski 1.

Tamże parasole od zł. 7.—.

KAPELUSZE męskie od zł. 6.—

TOREBKI DAMSKIE od zł. 5.—

ZAKŁAD

konserwacji żaluzji sklepowych
i warsztat ślusarski,

wykonuje wszelkie roboty po najniższych
532 cenach.

Lwów, ul. Chorążczyzna 11a. Telefon 69-49

PARASOLE

najelegantsze i naj-
trwalsze damskie
i męskie po najniższych cenach tylko w

Wytwórni Parasoli

S. KORKES, Lwów,

Kazimierzowska 4, I. p. 305

Wszelkie reperacje wykonuje się szybko i tanio!

HURT!



DETAIL

HALLO CYKLIŚCI!!!

Zastępca rowerów marki „PUCH”,
„WAFFENRAD”, „STEYR”, „AUTOMOTO” i
„KUCZNIK” sprzedaje rowery na 12 RAT MIE-
SIĘCZNYCH. Części składowe do wszystkich
modeli poleca najtaniej 363

JAKÓB ROSENMAN

Lwów, Akademicka 26. — Telefon 19-61,
Własny warsztat reparacyjny. Zamówienia z pro-
wincji uskutecznią się odwrotnie.

Znany ZAKŁAD

tapetowania pokoi, oraz skład tapet,
dywanów, firanek i materji mebl. poleca

WEISS LWÓW

Słowackiego 2.

TELEFON 47-19 479

H. Münzer i R. Kupferschmied

Lwów Leona Sapiehy 83

polecają:

MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach
konkurencyjnych i ściśle go-
tówkowych na długo termi-
we spłaty. 365

WPISY do Jednorocznej Żeń-
skiej Szkoły Przypo-
sobienia Kupieckiego, oraz na
Jednoroczny Kurs Handlowy
Żeński Profesora Mieczysława
CHRISTOFA, we Lwowie, ul.
Wałowa 25.

odbędzie się w dniach 27. czerwca do
2. lipca 1931. włącznie z wyjątkiem
niedzieli i świąt od godz. 10—12. i od
4—5. — Bliższych wyjaśnień udziela
Zarząd w lokalu szkoły. — Dzieciom
pracowników Państwowych przysłu-
guje prawo zwrotu czesnego. 529

Łóżka

MOSIĘŻNE, PÓŁ-MOSIĘŻNE
NIKLOWANE I DZIECINNE
ŁÓŻKA ŻELAZNE DLA PENSJONATÓW,
UMYWALNIE, STOJAKI, URZĄDZENIA
GABINETÓW LEKARSKICH I SZPITALI

JÓZEF PROCKO i Syn

FABRYKA MEBLI METALOWYCH
I ODEWNI ŻELAZA
LWÓW, TERCJARSKA 10. TEL. 15-88

BIURO ZAMÓWIEŃ I SPRZE-
DAŻ HURT. I DETAILICZNA
LWÓW, UL. MIKOŁAJA 23.

TELEF. 87-09



Pot i niemiły
zapach usuwa

„POTOL”

z siłkiem GĄSECKIEGO

— Żądajcie tylko z Kogutkiem. —

Sprzedają apteki. 239

WYTWÓRNIĄ ŁÓŻEK

metalowych i tapicerowanych
po cenach fabrycznych poleca

L. Jagoszewski

Lwów, Łyczakowska 132

(ostatni przyst. tram. 8. 1.)

JÓZEF SOWIŻRAŁ

Pierwszorzędny

Salon Krawiectwa Damskiego

i Męskiego

pod kierownictwem pierwszorzędnych

sił fachowych

LWÓW, POTOCKIEGO 25. parter

IZAK LANDAU

LWÓW, Bożnicza 17 — tel. 43-81.

294

Hurtowny skład szkła, porcelany, lamp elektrycznych i naftowych

JUŻ

został otwarty NAJWIĘKSZY SKŁAD porcelany, szkła, fajansu,
kryształów, lamp elektr. i naftowych, oraz wszelkich przyborów
kuchennych pod firmą 467

„RAJ ŚWIATŁA” LEGJONÓW 41. dawniej Messer i Hamm

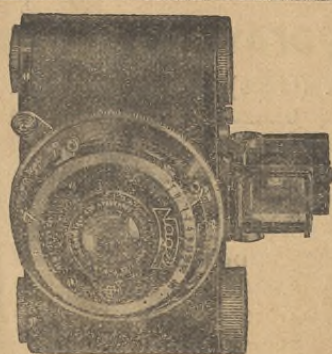


Foto-Amatorzy

Klisze, papiery i błony światowej sławy

„Ilford-Selo” oraz aparaty i wszel-
kie przybory fotogra-
ficzne do nabycia najkorzystniej we firmie

Małopolska Centrala Fotograficzna

Lwów, ul. Kopernika 21 — Telefon 25-22

Sanatorium „VITA”

Lwów, Listopada 22, tel. 73-03 i 77-07.

Oddziały: POŁOŻNICZO-KINEKOLOGICZNY,
CHIRURGICZNY i OGÓLNY, urządzony wedle
najnowszych wymogów higieny i komfortu,
we WŁASNYM 3-PIETR. GMACHU. — Dwie
sale operacyjne, sala porodowa, stacja dla
niemowląt Pokoje słoneczne 2-łózkowe od
16 zł., oddzielne od 18 zł. z całym wykwintem
utrzymaniem i usługą. 461

Wolny wybór lekarza ordynującego



242

PIASKOWNIA

na Cetnerówce 442

Dowóz i wywóz piasku telefon. 91-51

Specjalista chorób kobiecych
operator i akuszer

Dr. JAN KILAR

ordynuje przez cały dzień 223

Lwów, ul. Leona Sapiehy 89

Telefon Nr. 51-62.

Spec. chorób skórnych, wener. i kosmetyki

Dr. Roman Dolnicki

ord. od godz. 3-6
Głęboka 1. 10
Tel. 96-83. 406

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i
kosmetyki lek. 463.

Dr. A. NADEL

LWÓW, PL. HALICKI 7 tel. 81-30.
Lampa kwarcowa, diathermia, Sollux, masaże
elektr. epilacja i t. p.

Specjalista chorób kobiecych i akuszer

Dr. J. Schwieger

Lwów, Sobieskiego 9. — Tel. 31-90.

przyjmuje całodziennie. 230

Zwycięska walka robotników naftowych.

Wynik plebiscytu w przemyśle naftowym przyniósł PPS i klasowym Związkom zawodowym jeszcze większe zwycięstwo, aniżeli w roku ubiegłym. B. B. S. mimo poparcia sanacji i przemysłowców, mimo terroru, mimo przymusu jawnego głosowania w niektórych przedsiębiorstwach — poniósł dotkliwą klęskę, spadając z 23.2 proc. w roku ubiegłym na 20 proc.

Zwycięstwo robotników wiernych PPS jest godne podkreślenia, szczególnie ze względu na specyficzne warunki, w jakich plebiscyt odbywał się. W istocie rzeczy nie była to walka z BBS, który na terenie przemysłu naftowego nie nie znaczy. Ale była to walka z sanacją, która sprawę budowy domów ludowych, wysuniętą przez klasowe Związki zawodowe, postawiła rozmyślnie jako sprawę wybitnie polityczną, angażując wszystkie siły oraz cały system znanych skądinąd metod.

Przedewszystkiem chodziło o sterowanie robotników. Dlatego BBS z p. Praussową na czele od wielu tygodni forsował jawne głosowanie, by w ten sposób pod groźbą redukcji wywrzeć presję na głosujących. W niektórych przedsiębiorstwach jawność głosowania obowiązywała, ale tylko tam, gdzie istniał bezpośredni nacisk przemysłowców. Stąd w „Polminie“ lista nr. 1 (bebesowska) uzyskała 320 głosów, a lista nr. 2 — 183 głosów, gdy ubiegłego roku lista nr. 1 uzyskała 217 głosów, a lista nr. 2 — 381 głosów. Stąd w „Gazolinie“ wszystkie głosy padły na listę nr. 1, gdy ubiegłego roku lista nr. 2 uzyskała tam znaczną ilość głosów. Dlatego również w rafinerii „Nafta“ na listę nr. 1 padło 185 głosów.

Tajemnicę „powodzenia“ listy bebesowskiej w powyższych 3 przedsiębiorstwach wyjaśnia nieskomplikowana okoliczność, że dyrektor „Polminu“ p. Biluchowski jest prezesem drohobyckiego BB, dyrektorem „Gazoliny“ jest poseł sanacyjny Wojciechowski, a dyrektorem „Naft-“

uzyskał 62 głosów, a lista PPS — 540 głosów. W Libuszy nr. 1 — 4 głosy, nr. 2 — 196 głosów. W Kobylance nr. 1 3 głosy, nr. 2 — 59 głosów. W Limanowej BBS — 8 gł., a PPS — 261 gł. itd. itd.

W wielu ośrodkach lista bebesowska nie osiągnęła ani jednego głosu.

Nie pomógł więc terror, nie pomogła forsowana jawność głosowania, nie pomogły „wizyty“ p. Praussowej. Proletariat naftowy złożył jeszcze raz dowód, iż wiernie stoi pod sztandarem PPS i klasowych Związków zawod. i wszelkie próby rozbicia go pozostaną bez skutku.

KOLDRY, materace, pościel po cenach najtańszych poleca firma R. DRZALA, Lwów, ul. Chorażczyzna 5, (Obok kina Apollo). Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł. 130.

Rewolucja w Peru.

LIMA, 27. 6. (PAT). Rząd peruwiański ogłosił dekret o wstrzymaniu do 31-go grudnia b. r. wszelkich wypłat z tytułu zobowiązań rządowych, za wyjątkiem wypłat pensji urzędniczych oraz kosztów utrzymania policji i wojska. Równocześnie został ogłoszony dekret o zamknięciu państwowych kas oszczędności.

Krąży tu pogłoski, że zaburzenia w Palar, gdzie miały miejsce krwawe starcia między wojskiem i robotnikami, powstały na tle komunistycznym.

Nauczyciele, którzy nie otrzymują płac już od trzech miesięcy, zagrozili rządowi strajkiem.

Dyrektorowi Wiktorowi do pamiętnika!

Stanisławów.

Z dniem 1 sierpnia 1924 na skutek przeniesienia ze Stanisławowa do Wilna prezesa stanisławowskiej dyrekcji kolejowej, sprawiedliwego i cenionego inż. Staszewskiego, mianowało Ministerstwo prezesem tut. Dyrekcji inż. Stefana Wiktora ze Lwowa. Wśród tut. pracowników nominacja ta spotkała się z nieufnością i niezadowoleniem, gdyż karta życiowa inż. Wiktora obfitowała już wtedy w wiele niepochlebnych i nieprzyjanych światowi pracy plamek. Przecież kolejarze — szczególnie starsi — dokładnie pamiętali jeszcze młodego studenta, następnie inżynierka jako skrajnie radykalnego socjalistę. Następnie — kiedy poczęła się uśmiechać wyczekiwana karjera, przebarwował się p. Wiktor na skrajnego endeka, wyczuwając w okresie rządów Chjeno - Piasta możliwość wywindowania się na wysokie szczyty.

Uzyskawszy fotel prezesa dyrekcji, wydał z miejsca nader demokratyczny okólnik do wszystkich urzędów, w którym we formie wskazówek zalecał, jak się mają przełożeni obchodzić z pracownikami, jak należy pomagać mniej świadomym, wskazując konieczność selekcji przy wymiarach kar itd., a wydał to poto chyba tylko, by w krótki czas potem sam właśnie stosować mógł metody przeciwne swojemu własnemu zarządzeniu.

Kiedy nadszedł przewrót majowy, inż. Wiktor pozostawał w rezerwie, ale zaraz po ugruntowaniu się systemu pomajowego przemienił się momentalnie w sanatora „czystej krwi“, stawiając się zdyscyplinowanym zwolennikiem każdorazowego nakazu. Kiedy sanacja rozpoczęła gwałtowny atak na klasowe organizacje, p. Wiktor stał się jednym z najbardziej nacierających, chcąc za wszelką cenę spaliżować akcję pracowniczą oraz przedstawicielstwa klasowego Z. Z. K. Był w stanie nawet w tym czasie dopuścić się czegoś niesłychanego: nieprzyjęcia delegacji Z. Z. K., która po wniesieniu memoriału, ustnie chciała uzasadnić szereg drakońskich zarządzeń, stosowanych przez różnych kacyków wobec robotników drogowych. Od tego czasu Związek Z. Z. K. podejmując rzuconą rękawicę, wszczął przeciw osobie p. Wiktora poważną i zdecydowaną walkę, bojkotując przytem całkowicie jego osobę. Walkę tę Z. Z. K. podtrzymał, albowiem przez przeciąg 2 lat zupełnie do p. Wiktora osobiście się nie odnosił, stawiając wysoko honor klasowego przedstawiciela. Wszelkie próby, zmierzające do bezpośredniego nawiązania kontaktu i czynione w tym kierunku propozycje Z. Z. K. kategorycznie odrzucał. Z dumą więc stwierdzić może, że się nie poddał woli jednostki i do czekał się usunięcia jej z pośród siebie. Zrozumiał, że p. Wiktor, człowiek mściwy, Związkowi jako całości uczynić nic nie mógł, natomiast w perfidny i złośliwy sposób występował od tego czasu ustawicznie przeciwko wszystkiemu co wysuwał Z. Z. K. Pod niesławnymi rządami jego wyrosła zgraja różnego rodzaju oczajduszów, łapowników i różnych kretyńców, która w cieniu władzy p. Wiktora oblaźić poczęła jak plugawe robactwo zdrowy pień kolejarski. Kiedy Z. Z. K. gwałtownie poczęł występować przeciwko różnego rodzaju łajdactwom i pospolitym nadużyciom, wówczas jakby na złość ananasów tych forytował, starając się, by żadnego z nich nie dosięgła sprawiedliwość.

Walka zatem z tem szarlatanstwem nie była łatwą. — Ogół kolejarzy pamięta dokładnie kryminalne niekiedy wprost afery, bohaterami których byli różni: Horyszyć, Himle, Hermani, Litmani, Magrysie, Szopy, Illicy, Istarewicz, Bvstrzanowscy, Langerzy, Marcinkowscy, Staszyszyny i inni Wojtyńscy, którzy tworząc jakoby spiszową gwardię w okresie radosnej twórczości, chrońeni byli zawsze od wszelkich nieprzyjemności za cenę rzucania się na Z. Z. K. Szajka tych wzgardzonych przez uciwcy ogół kolejarzy indywidualistów, rozlecieć się musi obecnie w strzępy, chyba, że za swym protektorem przeniesie się do Lwowa.

Przeniesienie zatem p. Wiktora do Lwowa przyjmuje ogół kolejarzy stanisławowskiej dyrekcji z wielką ulgą i zadowoleniem; spodziewa się bowiem, że natychmiast po jego wyjeździe i po otwarcu na oścież okien w gmachu całej dyrekcji kolejowej, świeże powietrze, które tam wejść musi, zmieni zupełnie dotychczasowe stosunki P. Wiktora odchodzącego ze Stanisławowa z brzemieniem wyrządzonej krzywdy tym, którzy więcej cenili swój robociarski honor, aniżeli lokajstwo i karierowiczostwo.

Tych kilka słów gorzkiej prawdy na pożegnanie. Braci kolejarskiej we Lwowie niech te słowa będą też przestroga.

Jeden z wielu.

SAMOSĄD.

ALICANTE, 27 czerwca (PAT). Mieszkańcy miasteczka Agalcorfa zażądali od syna markiza Agalcorfy aby sprzedał im kamień ze swoich kamieniołomów. Wobec odmowy rzucili się na niego i pobili go tak dotkliwie, że wkrótce zmarł. Wśród napastników znajdował się mer miasteczka. Aresztowano 15 osób.

Prenumerujcie Dziennik Ludowy

Z sali sądowej.

Proces U. O. N.

Wczoraj po odczytaniu szeregu aktów Trybunał z ławą przysięgłych udał się na ul. Pałacową dla przeprowadzenia wizji lokalnej. Na miejscu przesłuchano świadków Koturę Karolinę i St. Jabłońskiego, którzy zeznali, że w korytarzyku pod drzewem znaleźli jakieś paczki.

Zawiadomili policję, która stwierdziła, że jest to materiał wybuchowy. Jak wiadomo mieszkał tam Wreconia; przeczy on jednak, by paczki te ukrył.

Na tem rozprawę do dziś odroczone.

Działalność „Produkcji“.

5 dzień rozprawy o sprzeniewierzenie w Polminie.

Wczoraj w d. c. rozprawy przeciw dr. Vinzenzowi et komp. przesłuchiowano w d. c. świadka Bricha.

Świadek zeznaje, że wszelkie raporty książkowe przez buchalterę, poczem raport odchodził do faktury gdzie stwierdzano zgodność cen. Wszelkie poprawki z tem związane załatwiano drogą korespondencji.

W międzyczasie cyfry podawano przez buchalterę. Podstawą stosunku między Produkcją a Polminem była umowa komisowa z lipca 1927. Świadek zamawiał się sprawami Produkcji od r. 1926. Pewną niejasność do tego stosunku wniosła t. zw. umowa parafinowa, oraz umowa co do zachowania cen przedkolejowych. Szczegółów świadek nie zna. Wie, że raz Produkcja sprzedała 250 ton parafiny po 94 zł. za 100 kg, za co otrzymała 4 proc. prowizji. Co się tyczy zamiennego interesu Produkcja miała otrzymać 45 cystern nafty, ale Polmin tej nafty nie dostarczył. Świadek przypomniał sobie, że raz obciążono Produkcję towarami na kwotę przeszło 1 mil. zł., których Produkcji nie dostarczono, wobec czego na interwencję osk. Strzeleckiego pożyteć tę z książek stornowano. O wysokości salda debetowego Produkcji dowiedział się w zimie 1928 i powiedział o tem prof. dr. Pilatowi a na tego polecenie zwrócił się do dr.

Vinzenza i Strzeleckiego o wyrównanie należności.

W czasie walki przedkolejowej musiano Produkcji zostawić swobodę co do sprzedaży i uiszczania zapłaty. Pieniądze, które wpływały do Produkcji miały być niezwłocznie odprowadzane do Polminu. Produkcja chwaliła się, że nie posiada „dubiosów“. Świadek sporządził sprawozdanie dla dyr. Boernera, gdzie zwrócił uwagę na zbyt szybkie upłacowanie wielkiej ilości towarów na rynku, co nie było korzystne. W r. 1928 świadek ustąpił z Polminu a to wskutek odmiennego zdania co do wyrównania salda debetowego przez produkcję.

Świadek był zdania, że należy ściągnąć od Produkcji dług i od tego uzależnić dalsze wydawanie towarów. Prof. dr. Pilat znów sądził, że należy ustalić konto debetowe i ubezpieczyć je gdyż w przeciwnym razie zachwieje się byt Produkcji. Po ustąpieniu dr. Pilata świadek ustąpił by nie być odpowiedzialnym za to co się stało, tembardziej, że dyr. Boerner czynił mu wyrzuty.

Świadek z polecenia Polminu jeździł niejednokrotnie na kontrolę, czy ceny podawane przez Produkcję zgadzają się z rynkowymi. Ceny czasem różniły się.

Pożary i zgliszcza.

NA POMORZU.

Wczoraj znowu zanotowano na Pomorzu szereg pożarów. I tak w Leborgu spłonął dom mieszkalny i chlew rolnika Kedzierskiego. — W Cieszynie na skutek pożaru stracił cały swój dobytek rolnik Jabłoński. W Plachotach rolnik Wilanowski. W Buku Góralskim ziemianin Tacerzewicz. W Zasławiu spłonęły trzy zagrody oraz dwa domy mieszkalne, w tem cztery krowy, oraz kilkanaście świń. W Janówku poszedł z dymem dom mieszkalny Jana Kozierzynskiego. W Słupie stracił swój dobytek rolnik Pankrue. W Cichem spłonęła oberża Tędowicza, w Gorzenicy ogień strawił do fundamentów dom p. Borowskiej.

Groźniejszy pożar zanotowano dalej w Jazwiskach, gdzie spłonęły wszystkie zabudowania folwarczne bogatego ziemianina Piotra Tańca. Pod Gniwem utracił swą sadybę w płomieniach ziemianin Ignacy Boratyn. W płomieniach zginęła znaczna ilość inwentarza żywego. W Suchorączku niejak Józef Rogoziński pozostał wskutek pożaru dosłownie w koszu.

Ogółem klęska pożarów na Pomorzu jest czymś niebywałym. Niema dnia, aby nie zanotowano kilkudziesięciu pożarów.

W STANISŁAWOWSKIM.

Onegdaj o godz. 5 wieczorem wybuchł groźny pożar w Kruszelnicy, w skolskim powiecie i zniszczył doszczętnie 27 gospodarstw.

W Haliczu wybuchł wczoraj pożar, który zniszczył drewniany dom mieszkalny, kryty słomą, stodołę i chlew — powodując szkodę w wysokości około 3.000 zł.

W Uzinie wybuchł onegdaj pożar w domu mieszkalnym Rozalii Lehun, wdowy. Pastwą płomieni padł dom ze szopa. Od płonących tych budynków zajęły się budynki sąsiadów, skutkiem czego spłonęło dziewięć gospodarstw.

W dniu 18 bm. powstał pożar w stodołę Miłkołaja Szczerbija w Pawelcu. Spłonęło 9 gospodarstw.

—o—

ETTINGERA „RHINOSAN“
(M. S. W. No rej. 924)
(dopuszczalne w ordynacji Kasy chorych)
usuwa pewnie szybko KATAR NOSA
oraz nadmierną wydzielinę śluzu
sprawiając ulgę w oddychaniu.
Wytwórnia: Apteka Mr. M. Ettingera
we Lwowie. Do nabycia we wszystkich aptekach

ty“ p. Kozicki, gorliwy sanator, bliski krewny p. Moraczewskiego. Ze strony zarządu tych firm nie szczędzono więc starań, by wynik plebiscytu nie przyniósł żadnej niespodzianki.

Nie znaczy to jednak, iż wielu z pośród robotników w powyższych trzech przedsiębiorstwach — są zwolennikami BBS. — Głosować musieli, a pod presją oddali głosy na listę nr. 1. Klasycznym tego dowodem jest, iż w ubiegłym roku w „Gazolinie“ w Borysławiu lista klas. Zw. zawod. otrzymała większość. Nikt chyba nie przypuszcza, — by ci ludzie wszyscy jak jeden mąż zmienili nagłe orientację, głosując na listę nr. 1.

Jest to tem wyraźniejsze, że we wszystkich przedsiębiorstwach BBS wiele utracił w stosunku do roku ubiegłego.

Pozatem należy jeszcze na jeden fakt zwrócić uwagę: liczba głosujących z powodu stałych redukcji robotników była w tym roku mniejsza, aniżeli w ubiegłym. Przemysłowcy w pierwszym rzędzie redukują ludzi należących do klas. Zw. zawod., pozostawiając bebesowców przy pracy, bądź też angażując „prawomyślnie“ żywioły z pod znaku „Związku Legionistów“, „Strzelca“ i t. d. I tak w jednym tylko „Polminie“ ubiegłego roku głosowało ogółem 598 osób, a obecnie 503 osoby! Porównanie tych cyfr wiele mówi.

Poza trzema powyższymi przedsiębiorstwami, pozostającymi pod gorliwą opieką sanacyjną, lista klasowych Związków zawodowych odniosła zwycięstwo na całej linii, bijąc BBS niemal w stu procentach.

BBS utracił wszędzie ze swego stanu „posiadania“. W Trzebinii lista nr. 1 uzyskała 37 głosów, nr. 2 — 201 gł., a w zeszlórocznym plebiscycie nr. 1 — 128 głosów, a nr. 2 — 105 gł. W Gorlicach BBS zyskał 69 głosów, a PPS — 791 głosów, gdy w roku poprzednim na listę nr. 1 padło 176 gł., a na PPS — 810 głosów. W Glinniku marjampolskim BBS

Poćwiartował własne dziecko, by nie płacić alimentów.

WARSZAWA, 27 czerwca. (Tel. wł.). Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj sprawę 21-letniego czeladnika rzeźniczego Tkaczyka, który w lutym b. r. w bestjański sposób poćwiartował swego 11-miesięcznego nieślubnego syna, nie chcąc płacić alimentów matce dziecka, służącej Marcie Cichej. Tkaczyk wyłudził od niej dziecko pod pozorem, że chce je oddać na wychowanie do swych krewnych

tymczasem zabrawszy go, poćwiartował toporem i zakopał poszczególne części zwłok w różnych miejscach za Katowicami w okolicy lotniska. Zaniepokojona brakiem wiadomości o miejscu pobytu dziecka matka zrobiła doniesienie do policji, która wkrótce natrafiła na ślad potwornej zbrodni, dokonanej przez Tkaczyka. W wyniku przewodu sądowego został on skazany dziś na 5 lat ciężkiego więzienia.

Kronika.

Lwów, 27 czerwca 1931.

TEATR WIELKI:

Sobota o 7.30 „Królowa przedmieścia”.
Niedziela o 7.30 „Królowa przedmieścia”.
Poniedziałek o 7.30 „Królowa przedmieścia”.
Wtorek o 7.30 „Królowa przedmieścia”.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od dnia 23 do 30 bm. nieczynny.

TEATR MAŁY:

Od dnia 23 do 30 bm. nieczynny.

Z TEATRU komunikują:

„KROLOWA PRZEDMIEŚCIA” W TEATRZE WIELKIM budzi burzę wesołości. Wodewilowi Krumłowskiemu w reżysjeracji L. Schillera wroży krytyka prasowa długotrwałe powodzenie. „Królowa Przedmieścia” grana będzie na scenie teatru Wielkiego codziennie do wtorku włącznie.

LOS OPERY LWOWSKIEJ były przedmiotem obrad czwartkowej konferencji Komitetu Ścisłego, świeżo kreowanego Towarzystwa Przyjaciół Opery Lwowskiej. W wyniku dyskusji postanowiono skierować do prezydenta Brzozowskiego delegację celem przedstawienia konieczności zwiększenia liczby przedstawień operowych w teatrze Wielkim w przyszłym sezonie do 90-ciu oraz konieczności wyasygnowania przez Miasto z przyrzeczonej na rzecz Opery subwencji kwoty niezbędnej dla wydzierżawienia gmachu teatru Nowości w celu zorganizowania w nim działu operetkowego stanowiącego niejako podstawę fizyczną i materialną Opery. Postanowiono dalej zorganizować w dniach najbliższych konferencję prasową.

NASTĘPNY NUMER „DZIENNIKA LUDOWEGO” z powodu święta ukaże się we wtorek o zwykłej porze.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA. Magistrat m. Lwowa w porozumieniu z Pow. Komendą Użup. Lwów - miasto ustalił następujące dni urzędowania dodatkowej komisji poborowej na Lwów - miasto w lokalu na ul. Piłsudskiego 1. 33. Komisje poborowe urzędować będą od godziny 8-mej rano a to w lipcu, sierpniu, wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu bież. roku w dniach 1-go i 20-go wymienionych miesięcy, zaś w styczniu, lutym i marcu 1932, 20-go każdego z podanych miesięcy.

O ile ta wyznaczony dzień wypadnie niedziela lub święto rzym.-kat. oraz grec.-kat. termin urzędowania komisji poborowej wyznaczony na ten dzień przesuwa się automatycznie na dzień następny.

PODATEK OD PSÓW. Magistrat podaje do wiadomości, że w biurze II/2 Wydziału (Ratusz II p. drzwi Nr. 83) wyłożone są do przeglądu osób interesowanych listy płatników podatku od psów na obszarze przyłączonych gmin podmiotowych w czasie od dnia 30 czerwca 1931 do dnia 6-go lipca 1931 włącznie ze wskazaniem liczby przedmiotów opodatkowania i wysokości stawki podatkowej.

Interesowanym płatnikom tego podatku służy prawo przeglądu tych list w czasie wymienionym w godzinach urzędowych od 11-tej do 13-tej i wnoszenia odwołań do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie przez Magistrat przeciwko dokonaniu wymiarowi podatku w terminie dni 14 licząc od dnia następnego po ogłoszeniu z tem, że rekurs nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia opłaty w terminie.

Jednodniowy oddech naszego miasta.

Denes Zofja i Zajac Zofja krzywo patrzyły na Mikuliczyn Marję, która była ich groźną konkurentką w odmierzaniu ulic w okolicy placu Teodora. Wczoraj miarka się przebrała i trójca ta urządziła grand awanturę i bijatykę. Likwidacja bitki i pogodzenie podrapanych twarzy nastąpiło dopiero na komisariacie.

Szczepanko St. z Ostrowa, Malinowski Witold z Grudziądza i Szczepiński Szczepan z Warszawy, stanowczo nie mieli szczęścia. — Objechali Kraków Maków z swym malinowym bo kwestowym interesem i wszędzie szło jak z płatką; we Lwowie nie udało. W trakcie kwesty w kawiarni „Louvre” natknęli się na granatowy mundur, który odprowadził kwestarzy za kratki.

Jakiś dobry i kochający małżonek kupił na imieniny swej Janci ekstra klasny kapelus — kapelus „la dernier cri de la mode”. Aliści nie sądzono było kapelusowi spoczywać na głowie pani Janci, gdyż dobry małżonek po drodze wstąpił na jedną czystą. Gdy kolejki wódek rosły, pan mąż zapomniał o kapeluszu i o imieninach. To też nim zdążył dojść do swych progów nie pamięta gdzie go zostawił. Pani Janci kapelus można odebrać na komisariacie.

Władze, patrolując wczoraj okolice Zółkiewskiego, natknęły się na dwóch osobników. Jeden

twierdził, że nazywa się Laszczower, Sieniaska 18, drugi że Łuków (Błonna 44). Władzy zdawało się, że too dwrotnie, zabrano ich, by sprawdzić kto ma rację.

Jeszcze nigdy dozorca cerkwi św. Piorta na Łyczakowie nie widział tak pobożnych ludzi. Wszyscy już opuścili cerkiew, a tu „furt” pod obrazem św. Pafucego i św. Paraksewii modlą się dwaj młodzi.

Już im miał powiedzieć, że zamyka kościół, ale pomyślał niech się ta jeszcze kapinkę pomodlą (ja za ten czas poskładam sobie świece. Gdy po 15 min. wrócił, nie było już młodzieńców, ale nie było także skarbonek.

Milgrau Reizel, chcąc skrócić sobie drogę do swego domu, wyskoczył z jadącego tramwaju przyczem potłukł się dotkliwie. Wrócił do domu okrytą drogą, wstępując na Pogotowie ratunkowe.

Rolickiemu Antoniemu (Zofji 25) jakiś nieznaną sprawca skradł z mieszkania ubranie wraz z dokumentami, zaś panu Rechmanowi skradziono również ubranie ale tylko dlatego że p. R. chciał spać przy otwartym oknie.

Gdy u p. Toela (Leśna 5) robiono generalne pranie, ciągle pytano się, kiedy bielizna powędruje na strych. Gdy to się stało, bielizna wywędrowała w niewiadomym kierunku.

Gdyby p. Gros (Murarska 25) nosił obrączkę na palcu byłaby mniejsza strata. Jeszcze mniejsza byłaby, gdyby p. Grosowa nosiła futro krymskie na sobie. Nie może tego robić w upalne dni czerwcowe. Dlatego wiszące w szafie futro i leżące obrączki „weszły w posiadanie” jakiegoś nieproszonego gościa, który włamał się do mieszkania p. G.

Ucieczka przed życiem.

Wczoraj w hotelu Krakowskim pozabawił się życia, wystrząsał z rewolweru Salomon Brenholz, właściciel dóbr. Samobójstwo nastąpiło wskutek trudności finansowych.

Swat Józef z Włodzimierza Wol., bawiąc w restauracji Czortkowera (Rynek 7) napił się w zamiarze samobójczym kwasu solnego. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Humor.

DĄSY FRANCUSKIE.

Onegdaj zgłosił się ambasador francuski u premiera Prystora z wyrzutem, iż Polska robi konkurencję Francji.

— Na czym ta konkurencja polega? — pyta się p. Prystor.

— Bo we Francji jest obecnie wystawa konna, a Polska urządza wystawę Tarnopolską. Czy nie można tego uważać za konkurencję?

„CUDOWNE” DZIECKO.

W pewnym towarzystwie toczy się rozmowa o różnych dygnitarzach sanacyjnych. M. in. mówią o p. X. jako o „cudownym” dziecku sanacji.

Jeden z obecnych odzywa się: — Pana X. znam od jego dzieciństwa. Ogólnie uchodził wtedy za „cudowne” dziecko. I ciekawa rzecz: p. X. od tego czasu w ogóle nie zmienił się. Do dziś pozostał cudownym dzieckiem.

Ze sportu.

ZEBRANIE ZARZĄDU L. R. S. K. O. odbędzie się dzisiaj tj. w sobotę o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Grafiki, Plekarska 18. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich czł. zarz. konieczna!

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Faust.
CASINO: Karuzela życia.
CHIMERA: Ludzie bez jutra oraz dodatek dźwiękowy.

COLOSSEUM: Nocy w pustyniach (John Gilbert) oraz Marynarz (Buster Keaton).
FATAMORGANA: „Parada nieposzczęśliwych” oraz „Pierwsza miłość”.

GRAZYNA: Pokusy Europy.

KOPERNIK: Marlena Dietrich w erotycznym dramacie Znajoma z wagonu sypialnego oraz komedia Miłość i Pięść.

LEW: Na zachodzie bez zmian.

LNWA: Siódme przykazanie.

MARYSIENKA: Marlena Dietrich w erotycznym dramacie Znajoma z wagonu sypialnego oraz komedia Miłość i Pięść.

OAZA: Pat i Patachon w Luna Parku.

PAN: Raj zakochanych.

PALACE: Czarna gwardia i „Trzy siostry”.

PASAŻ: „Przemyślny” wojaka Szwedka na froncie.

PROMIEN: „Żelazna maska”.

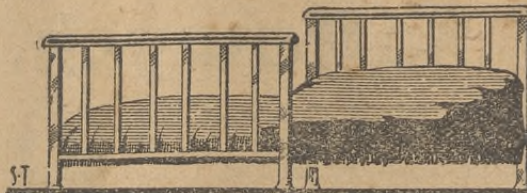
SPLINDID: Ulica grzechu.

STYLOWY: „Bez serc, bez duszy” oraz komedia.

OGŁOSZENIA

ROK ZAŁOŻ.
1907

WYRÓŻNIONY
NA P.W. W POZNANIU
WIELKIM WREBNIYM



WYTWÓRNIĄ MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘŻ.

JAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15

TELEF. 47-92



536

TEKSTYLIA I GALANTERIA

NA WYJAZD sprzedajemy po specjalnie niższych cenach: batysty, perkalę, musliny, krempy, jedwabie do prania, markizety szwaje, i t. p. materiałów. Wielki wybór piaszczy kąpielowych po niebywale niskich cenach. Prosimy zapamiętać firmę „HALICKI MAGAZYN NOWOSCI”, Halicka 15, Tel. 85-59.

424

1 ZŁ. METR CHODNIKA. Nie wyrzucajcie szmatki, łatki starą nieużyteczną odzież, bieliznę i stare pończochy, możecie je dobrze użyć: gdyż „TKALNIA” przy ul. GRODECKIEJ 7 (naprzeciw kości. św. Anny, przystanek tramwajowy przed domem) wyrabia z tychże rzeczy i ładne chodniki. Pouczenie: Materiały wyżej wspomniane tnie się w pasy szerokości 1 do 2 cm. lekko zszywa i zwiija w kłębki. Z 2 kg. materiału około 3 metr. chodnika.

340

PRZEMYSŁ I RĘKODZIEŁO

PRACOWNIA BLACHARSKA STANISŁAWA BUKARTYKA, Lwów ul. Skarbowska 18, tel. 95-64, wykonuje wszelkie roboty warsztatowe i budowlane po cenach niskich — oraz posiada na składzie wanny łazienkowe, cynkowe, solidnie wykonane.

527

ROHATYŃSKI PIOTR, Lwów ul. Kurkowa 2, telef. 39-93. Skład pieców i kuchenek kaflowych. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie kafarstwa wchodzące po cenach konkurencyjnych.

530

WOBEC WALKI Z DZISIEJSZĄ KONKURENCJĄ KONFEKCYJNĄ oraz dzisiejszych warunków urzędniczą, wszelkie zamówienia krakowitwa męskiego od najwyższych wymogów wykonuje po cenach dzisiejszej koniunktury wszelkie przeróbki, oraz reperacje wykonuje w jak najkrótszym czasie STANISŁAW KURZ. były uczeń zagranicznych szkół zawodowych LWÓW BATOREGO 12-14. 347.

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUZNIEWICZ bandażysta-ortopedysta Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 64-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe, pasy brzuszne, sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne.

382

RÓŻNE

UWAGA!!! WAKACYJNE KURSA — 30 LEKCYJ 15 ZŁOTYCH wyucza pisanie na maszynie systemem amerykańskim 10-ciopalcowym oraz przyswajanie PRZEPISYWANIA i POWIELANIE wszelkich pism — ROMANSKA — Zyblikiewicza 5.

475

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESLESA Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych.

182

Wolne i poszukiwane posady

KWALIFIKOWANY PALACZ TARTACZNY, poszukuje pracy we Lwowie lub na prowincji; może pracować w swym zawodzie nawet w innych przedsiębiorstwach przy maszynach parowych lub lokomobilach. Łaskawe zgłoszenia pod B. M. do Administracji „Dziennika Ludowego”.

MASZYNISTA, monter, instalator wodociągów i gazociągów, poszukuje posady. Dąbrowski Antoni, Nadwórna.

—8

ZEGARKI

ZEGARKI najtaniej w największym składzie DĄBROWSKI — ROZWARZEWSKI, Lwów, ul. Akademicka 2, Roboty zegarmistrzowsko-jubilerskie precyzyjnie i tanio.

531



Prenumerujcie
„DZIENNIK LUDOWY”